UWAGA! egz. z historią użytkowania, Wam. Sad
Dzięki podaniu treści utworu w „Jaśminkach" (...)
„Biblioteka Szkolna"
19.IV.1980 r.

M. KOWNACKA

WAWRZYŃCOWY SAD

NASZA KSIĘGARNIA

WAWRZYŃCOWY
SAD

Żelibor
25/XI 1947 r.

Po powrocie do Warszawy w maju 1946 r. zacząłem m. in. poszukiwać śmierci Antosia w rękopisach (nie wydanych).

Znalazłem gdzieś manuskrypt sztuki pt. „O Sadzie Wawrzyńca i Ludziach z Sośnicy", a pamiętając, że podawałem go w „Jawnatce" – dałem ogłoszenie że poszukuję utworów tego nieboszczyka.

Zgłosiła się Siewczynska z IV Rolowni (nazwiska nie pamiętam) z pełnym Kompletem, choć b. niedrogim bo pisanym w pewnej pod berlinę...! Po wyjaśnieniu chciałem jej go zwrócić – odmówiła, motywując – „na co mi ten szpargał". Ja, bojąc się w pierwszej pustyni nieznanej lektury – nucałem manuskrypt za tapczan, gdzie składałem materiały wstępne"; zostanie czy zwrócę"??? Dałem go do druku i zaadaptowałem Bolesław Faron

SZTUKA UZYSKAŁA II NAGRODĘ
NA KONKURSIE
MINISTERSTWA KULTURY I SZTUKI

T E A T R S Z K O L N Y

MARIA KOWNACKA

WAWRZYŃCOWY SAD

SZTUKA W 2 AKTACH

MUZYKA
JANA WESOŁOWSKIEGO

NASZA KSIĘGARNIA
WARSZAWA
1951

Ilustrowali
K. MIELECH i M. STAŃCZAK
Redaktor odpowiedzialny
MARIA GÓRSKA
Instytut Wydawniczy
„NASZA KSIĘGARNIA"
Warszawa 1951

Nakład 5000+500 egz. Objętość 5¼ arkusza
Papier drukowy V klasy, 61 × 86 cm, 70 g
Druk ukończono w sierpniu 1951 roku
Zam. nr 4350 z dnia 6 czerwca 1951 roku
R.S.W. „PRASA" Chorzów, pl. 1 Maja 17
R-2-21335

UDZIAŁ BIORĄ

WAWRZYNIEC — stary ogrodnik w parcianym ubraniu i słomianym. szerokim kapeluszu

NASTKA — młodziutka dziewczyna o jasnych włosach (strój ludowy)

JUR — kierownik grupy młodzieżowej „Naprzód, Młodzi" przy spółdzielni produkcyjnej. Ma na sobie strój roboczy z odznakami harcerskimi lub ZMP

MAJSTER KLEPKA — zamaszysty rzemieślnik. Niesie ze sobą młotki, świderki itp.

ŁAPIGROSZ
PAZERA } — typy wiejskich spekulantów

JANEK KUSY — małego wzrostu, zadzierzysty, wesoły wiejski muzykant

MUZYKUS I — chudy, wysoki, gra na harmonii

MUZYKUS II — grubas, gra na basetli

PASIBRZUSZEK — grubas, łakomczuch o wyłupiastych oczach

STRACH NA WRÓBLE — postać groteskowa

ROPUCHA — godna i nadęta mądrością, ale pełna dobrej woli i głębokiej przyjaźni dla Wawrzyńca; gospodyni sadu

WIEWIÓRKA — ruchliwa, zwinna

JEŻ — zapalony myśliwy z łukiem i kołczanem

KRET — robotnik z łopatą

PTAKI — Wróble, Sikorki, Szpaki, Dzięcioł

OWOCE — Jabłko, Gruszka, Śliwka — na śmiesznych, króciutkich nóżkach

MŁODZIEŻ SPÓŁDZIELCZA

NUTY PIOSENEK
WYDRUKOWANO NA ODDZIELNEJ WKŁADCE
I ZAŁĄCZONO DO KSIĄŻKI

AKT PIERWSZY

Wczesne lato. Na pierwszym planie grzędy kwiatów, obok kąpielisko ptasie. Świt. Cisza. Introdukcja muzyczna do chwili wzejścia słońca.

CHÓR *(za sceną śpiewa na mel. 1)*

Wiatr letni szumi po dolinie.
Jak piękny i słoneczny świat!
Z ziarenka, które siał Wawrzyniec,
rozwija się na grzędzie kwiat.

Po niebie słońce w blaskach płynie,
a kwiat — największy słońca cud!
Codziennie zrasza je Wawrzyniec,
a piękność ich — to jego trud.

Słoneczko sady budzi wcześnie,
brzmi tam do zmroku ptaków śpiew.
Już dojrzewają dziś czereśnie.
Jak miło spocząć w cieniu drzew.

STRACH NA WRÓBLE *(początkowo drzemie; wrzask ptaków budzi go; przeciera oczy i woła)*

A sio, wróble, a sio, szpaki!
Ze mnie strach nie byle jaki.
Rękawami robię młyńca.
A sio, od sadu Wawrzyńca!
Niech się tu wróblaszkom nie śni,

że je puszczę do czereśni!
Rękawami robię młyńca.
A sio, od sadu Wawrzyńca!

WRÓBLE

Ćwir, ćwir, ćwir! Hyc, hyc, hyc!...
Objadaj czereśnie, brachu!
Nie boim się ciebie, strachu,
nic a nic!

STRACH

Niech się tu wróblaszkom nie śni,
że je puszczę do czereśni.
Rękawami robię młyńca.
A sio, od sadu Wawrzyńca!
Szach — mach!
Jakem wróbli strach!

WRÓBLE

Ćwir! Czereśnie — dobra nasza,
niech nas straszy wróbli straszak!
Choć ma kij, kapelusz wielki,
nie boją się go wróbelki!

STRACH

Szach — mach, szach — mach!
A sio — jakem wróbli strach!

WRÓBLE

Ćwir, ćwir — straszek z ciebie gracki.
Kapelusz masz zawadiacki.
Naćwierkajmy mu do uszu,
że mu pięknie w kapeluszu!...
Ćwir, ćwir, ćwir!

STRACH

Ratunku! Ratunku!
Wawrzyńcze! Dziadusiu!

Wróble mi siadły na kapeluszu!
Ratuj mnie, dziadziu złoty,
od tej wróblej hołoty!

WRÓBLE

Ćwir, ćwir, straszku niebożę,
nawet dziad ci nie pomoże
i zmogą cię wróbelki,
choć to naród niewielki!
Frrr!

(Odlatują).

STRACH *(odsapnął)*

Odleciały! nie na długo...
Choć wywijam tą maczugą, s
chociaż rękawami macham,
za nic mają wróble stracha....
Cały owoc przez nie zginie,
będzie martwił się Wawrzyniec!...
Jakoś dziaduś nie wychodzi.
Jak się wczoraj w domu zaszył,
nie był jeszcze dziś w ogrodzie.
A tu trzeba wróble straszyć!
Hej, Wawrzyńcze! Już czas wielki!
Chcą czereśnie zjeść wróbelki!
Słońce praży *(rozgląda się)*, nie jest wcześnie,
wróble zjedzą nam czereśnie!
Wstawaj, jegomość Wawrzyniec,
bo strach sam od wróbli zginie!
Dziadku, wyłaźże z komory!

(Nadsłuchuje).

Może zasłabł? Może chory?
Trzeba się dowiedzieć —
może on jest w biedzie?

(Wlatuje Sikorka).

Sikoreczko modra,
tyś dla stracha dobra,
tyś nie chciwa na owoce,
gąsieniczek zjadasz krocie.
Tyś dziadusia ulubieniec.
Zajrzyj, co robi Wawrzyniec,
bo ja mam wkopaną nogę,
no i ruszyć się nie mogę!

SIKORKA

Te-te-terrr-pink! Do tego skora
wesoła sikora!
Ce-ce-bi, ce-ce-bi!...

(Podlatuje do okna).

Dziadzio pod pierzyną śpi!

STRACH

Może zasłabł? Może chory?
Nie wychodzi do tej pory.

(Wlatuje Szpak i siada na kołeczku przed swoją budką na gruszy).

SIKORKA

Radź, co robić, szpaku,
najmądrzejszy ptaku!
Dziadzio pewnie chory,
nie wyszedł z komory.

SZPAK

Jestem sobie szpak,
dziadzi ulubiony ptak.
Poradzę wam tak:
trza dzięcioła szukać,
niech do dziadzi zastuka.
Dziad usłyszy stukanie,
obudzi się i wstanie.

SIKORKA

Frrrrr! Zaraz zawołam
tu pstrego dzięcioła.

(Wylatuje i zaraz wraca z Dzięciołem).

STRACH

Dzięciole, dzięciole,
z czapeczką na czole,
Wąwrzyńcowych drzew doktorze,
może ty nam pomożesz?!

DZIĘCIOŁ

O co idzie? Stuk, puk, puk!
Pomogę, jak będę mógł.

STRACH

Do Wawrzyńca drzwi zastukaj...

DZIĘCIOŁ

O, to dla mnie żadna sztuka!

STRACH

Pewnie chory nasz Wawrzyniec,
bez naszej pomocy zginie...

DZIĘCIOŁ

Zastukam do dziadzi z chęcią,
od tego jestem dzięcioł.
Stuk — puk — puk...

(Nadsłuchuje przekrzywiając łebek).

Nic — cisza...

STRACH

Może nie usłyszał?
Nie wychodzi długi czas...

SIKORKA

Zastukaj jeszcze raz...

DZIĘCIOŁ

Stuk — puk — puk!

(Nadsłuchuje).

STRACH

Głośniej stukaj, jeszcze głośniej...

SIKORKA

Za płotem wiewiórka na sośnie!

STRACH

Niech wiewiórka, ruda kita,
o zdrowie dziadka zapyta...

SIKORKA

Bywaj, gryziorzeszko,
dziadka Wawrzyńca pocieszko!

WIEWIÓRKA

Hop, hop, jestem! Kto mnie woła?
A, widzę kuma dzięcioła!

DZIĘCIOŁ

Stukam, pukam do dziada,
ale nie odpowiada!

WIEWIÓRKA

Hop, na jabłoń, hop, na gruszę,
zabawić was zaraz muszę...
Czemu się wszyscy smucicie?

PTAKI *(chórem)*

Strach, strach o Wawrzyńca życie!

SZPAK

W lesie dębu konary
szumią, że dziad bardzo stary...

STRACH

Że pewno już sto lat
ma nasz kochany dziad...

DZIĘCIOŁ

Któż drzewa będzie pielęgnował, szczepił
od niego lepiej?

(Pauza).

Stukam jeszcze raz: łup — cup — cup!...

(Nadsłuchuje).

WIEWIÓRKA

Nic?

DZIĘCIOŁ

Nic. Cisza. Co chcesz, rób!

SIKORKA

Jak to? Nikt nie odpowiada?

STRACH

Wiewiórko, idź ty do dziada...
Wróbel czereśnie objada...

WIEWIÓRKA *(podbiega)*

Skrob — skrob — skrob!
Drzwi zaryglowane.
Brzęk — brzęk — brzęk!
W oknie szyby szklane...

SIKORKA

Nikt, nikt nie poradzi
dostać się do dziadzi.

PTAKI *(chórem)*

Bez pomocy zginie
kochany Wawrzyniec!

STRACH

Od strapienia puchnie głowa!

(Spod schodka wylazi Ropucha).

ROPUCHA

Dzień dobry!...

WIEWIÓRKA

Agata Brodawkiewiczowa!!

ROPUCHA

Idę na łowy do warzywnika!

WIEWIÓRKA

Hop! Hop! Z radości fikam!
Agato! Ty nam poradzisz na to!
Ropucho, ty od lat wielu
najlepszy dziadka przyjacielu,
szkodników sadu tępicielu,
tyś mądra, ty nam poradzisz,
jak dostać się do dziadzi...

STRACH *(wzdycha)*

Ach, ach, ach,
jakem na wróble strach,
nie wychodził — pewno chory.

ROPUCHA

Trza się dostać do komory.
Niechaj tylko każdy słucha,
co mówi ropucha.
Szanuj ropuchę w sadzie
jak mędrca w gromadzie!

WIEWIÓRKA

A którędy, ropucho?
Drzwi zamknięte na głucho...

ROPUCHA

Jest tam dziura pod progiem.
Ja już nią przejść nie mogę.
Tylem już owadów zjadła,
że przydużo na mnie sadła,
ale może ty, wiewiórko,
zdołasz się prześliznąć dziurką...

WIEWIÓRKA

No, więc się pcham do tej dziurki.

(Usiłuje wejść).

Nie, za wąska dla wiewiórki...

ROPUCHA

A więc trzeba
trochę podkop rozgrzebać...

(Kopie niezdarnie).

JEŻ *(wchodzi z łukiem i strzałami, śpiewając na mel. 2)*

Jestem sobie jeż,
najeżony zwierz.
Ropuchy ciągną na łowy,
nietoperze, lelki, sowy
i ja pójdę też!

WSZYSCY

Jeżu, kolczasty zwierzu,
może nam poradzisz,
jak się dostać do dziadzi.

JEŻ

Jak się dostać?
To rzecz prosta.

WIEWIÓRKA

Drzwi zamknięte,
okno zawarte...

JEŻ

No, to przez jakąś szparkę...

ROPUCHA

Podkop poszerzałam właśnie,
lecz zasapałam się strasznie.

JEŻ

Potrzymaj, wiewiórko, łuk,
podkopię się pod ten próg.

ROPUCHA

Ciskasz ziemię w lewo, w prawo,
jakoś idzie ci niemrawo!

JEŻ

Ty podkopiesz lepiej? Później
będziesz sapać jak miech w kuźni.

KRET *(wynurza się z kopczyka w fontannie ziemi i śpiewa na mel. 3)*

Jestem kret,
szary grzbiet,
łapy jak łopatki.
Tunel wnet
kopię het,
kopacz ze mnie chwatki!

Jestem kret,
szary grzbiet,
zuch nie byle jaki.
Tunel wnet
kopię het,
pożeram pędraki!

WIEWIÓRKA

Hej, patrzcie!
Kolega kret!

WSZYSCY

On nas poratuje wnet!

ROPUCHA

Zrób tu podkop pod progiem,
ja już więcej nie mogę.

STRACH

Nasz Wawrzyniec do tej pory
nie wyszedł, więc pewno chory...

KRET

Oj, wykurza mnie z grządki
łebkiem śledzia, co w nos szczypie!

ROPUCHA

Bo mu robisz nieporządki
i na grzędach kopce sypiesz.
Ale masz szacunek dziada
za pędraki, które zjadasz.
Niczym nie chciałby ci dopiec...

KRET

A więc jazda, tunel kopię!

WSZYSCY *(śpiewają na mel. 4)*

Pieter Plusz, ten nasz kret,
tunel nam wykopie wnet!
Ziemia pryska, ziemia skacze.
To ci kopacz nad kopacze.
Ten nasz kret, Pieter Plusz,
Tunel nam wykopał już!

KRET *(woła)*

Wolna droga!

WSZYSCY

To ci zuch, ten kret!
Wykopał w najkrótszym czasie
tunel, tak jak na W-Z!
Taki piękny, jak na Trasie!

ROPUCHA

Teraz każdy może
znaleźć się w komorze...

KRET

Wracam pod ziemię, na łowy...

WSZYSCY

Dziękujemy, bywaj zdrowy!

WIEWIÓRKA

Bywaj zdrowy, miły krecie,
najmilsze stworzenie w świecie!

(Kret wraca do kretowiska).

ROPUCHA

Poszerzoną mamy drogę,
lecz ja sama przejść nie mogę...

(Nie może się przecisnąć).

Troszkem jeszcze jest przygruba.

(Sapie).

JEŻ

Pozwólże mnie, kumciu luba.

(Usiłuje wejść).

ROPUCHA

Jakoś kumcio jeż
przejść nie może też...

JEŻ

Na tych myszkach i ślimakach...

ROPUCHA

Tyje się. Już dola taka!...

STRACH

Ja bym przeszedł, ale, ach!
nogę ma wkopaną strach.
Wiewióreczko, trudna rada,
tobie za nas iść wypada...

WIEWIÓRKA

Hop, hop, jestem już gotowa
do tunelu się pakować.

ROPUCHA

Czekaj, czekaj, moja droga,
jeszcze rada i przestroga.
Kiedy wejdziesz do chatki,
dziadek nie będzie słyszał.
Pod pierzyną w drobne kratki
będzie se leżał i dyszał.
A ty skoczysz w jednej chwili,
pierzynę w kratki uchylisz.
Potem poodmykasz
drzwi, okno z haczyka,
bo dla ludzi powietrze
ze wszystkiego najlepsze!

WIEWIÓRKA

No, to hop — hop, już pędzę!

STRACH

A, lećże, leć jak najprędzej!

JEŻ

Już wśliznęła się jak żmija...

ROPUCHA *(wzdycha)*

W młodości mogłam tak i ja,
ale teraz nie poradzę,
tyle zjadłam muszek w sadzie...

SIKORKA

Już wiewiórka w komorze!

WIEWIÓRKA *(z domu)*

Zaraz okno otworzę!

(Otwiera okno).

ROPUCHA

Jak go powietrze pokrzepi,
zaraz się poczuje lepiej.
Otwórz okno, a szeroko...

WIEWIÓRKA *(w oknie)*

Już otworzył jedno oko.
Już wstaje z tapczana.
Hop — hop — hop — da — dana!
Myśli, że czas na śniadanie...

STRACH

Zaraz dziadzio w progu stanie...

ROPUCHA

Zaraz wyjdzie dziad
w nasz zielony sad.

(Muzyka).

WAWRZYNIEC *(w progu)*

Co to?... Tak wysoko słońce?
Tak mnie jakoś zamroczyło...
Widać to przed życia końcem...
Długo się już, długo żyło...

STRACH

Witaj! Witaj, dziadku! Ach,
wielkie ma kłopoty strach!

WAWRZYNIEC

Cóż takiego, straszku,
straszny wrogu ptaszków?

STRACH

Wróble mnie się nie chcą bać...
Co robić, Wawrzyńcze? Radź!

WAWRZYNIEC

Nie chcą się bać? To hołota!
Masz tu, łap je do rzeszota!
Będziesz też dzwoneczkiem dzwonił.
Zmykać będą jak w sto koni!

STRACH

Niech się teraz zjawi ptaszek,
Zobaczy, co wróbli straszek!

(Śpiewa na mel. 5).

Mach, przetakiem, mach!
Tu na wróble strach!
Niechaj drży ptasia hołota,
złapię wróble do rzeszota!
Mach — mach — mach,
bo ja strach!

ROPUCHA *(do Wawrzyńca)*

A dzień dobry! Witam druha!

WAWRZYNIEC

A, przyjaciółka ropucha...

ROPUCHA

Na warzywnik się wybieram...

WAWRZYNIEC

Przyjaciółka z ciebie szczera...
Tak, to już dwadzieścia lat
ten warzywnik i ten sad...

ROPUCHA

Tak, dwadzieścia lat za nami...
Prały we mnie kamieniami
złe chłopaki!

WAWRZYNIEC

Złe i głupie!
Teraz dzieci już zmądrzały!

ROPUCHA

A ty rzekłeś: „Ja ją kupię!"
I kupiłeś za grosz cały,
wykupiłeś mnie, dobrodziej.
Odtąd żyję w twym ogrodzie.
Razem pracujemy co dnia:
ja — ropucha, ty — ogrodnik!

WAWRZYNIEC

Razem pracujemy co dnia:
ty — ropucha, ja — ogrodnik!
Ale przyznać ci się muszę,
że przed tobą już ropuszek
miałem całe pokolenia...

ROPUCHA

Ha, czas leci, wszystko zmienia...

WAWRZYNIEC

Wielce ze mnie stary dziad...

ROPUCHA

Będzie blisko już sto lat...

WSZYSCY

Będzie blisko już sto lat!

KWIATY *(śpiewają na mel. 1)*

Wiatr letni szumi po dolinie,
jak piękny i słoneczny świat!
Z ziarenka, które siał Wawrzyniec,
rozwija się na grzędzie kwiat.

Po niebie słońce w blaskach płynie,
a kwiat — największy słońca cud!
Codziennie zrasza nas Wawrzyniec,
a piękność nasza — jego trud.

Słoneczko sady budzi wcześnie,
brzmi tam do zmroku ptaków śpiew.
Już dojrzewają dziś czereśnie.
Jak miło spocząć w cieniu drzew!

(Wawrzyniec podchodzi do grzędy kwiatów z konewką, podlewa je).

ROPUCHA

Oj, stary już nasz dziad,
kochany nasz Wawrzyniec,
a jego piękny sad,
het, het, wokoło słynie.
Jabłka ci ma renety,
gruszki niezwykłej wielkości.
Dziwują się ludzie, że rety,
a poniektóry zazdrości.
Lecz on się z nikim nie swarzy,
unika złego sąsiada.
Z ptaszkami w sadzie gwarzy,
budki, karmiki zakłada...
Dla sikor, ziębek i szpaków
maluśkie kąpieliska...

(Ptaszki pluszczą się w kąpielisku. Ropucha wychodzi).

WAWRZYNIEC

To radość patrzyć zza krzaków,
jak z piórek fontanna tryska!
Kąpią się na wyprzódki
sikory, szczygły, dudki,
zięby i krętogłowy,
szpaki i muchołowy.
A nawet i pstry dzięcioł
kąpie się u mnie z chęcią.
Tylko, że mam strapienie:
w pojniku deski przegniły,
a jam już stary — nowego
sporządzić już nie mam siły.
Pracować mi coraz ciężej,
z trudnością daję radę
i nie wiem, komu w opiekę
oddać ten piękny mój sadek.

(Siada przy studzience i ociera pot z czoła, odstawia konewkę).

Ledwo podlałem grzędę,
odpocznę se trochę, siędę.
Głowa cięży, bolą ręce.
Odpocznę se przy studzience.

(Śpiewa na mel. 6).

Kiedy sto lat minie,
to kres życiu kładzie.
Kogóż to Wawrzyniec
zostawi w tym sadzie?
Komu odda gruszki,
śliwy i jabłonie,
i swoje ropuszki,
co się troszczył o nie?

ROPUCHA *(wchodzi)*

Wspomniałeś o mnie tak ładnie,
więc wygrzebałam się z dziury,
choć nie lubię chodzić za dnia,
kiedy słońce świeci z góry.
Dużo więcej mnie zachwyca
srebrny, cichy blask księżyca...

WAWRZYNIEC

Wiem, tyś gospodyni nocna!

ROPUCHA

Chciałabym ci być pomocna!
Każdemu dam dobrą radę,
chociem stara już ropucha.
Jak świat światem, a sad sadem,
ten korzysta, kto mnie słucha.

WAWRZYNIEC

Wiem, ropucha w sadzie
jak mędrzec w gromadzie!
Zależy mi bardzo na twej mądrej radzie.

ROPUCHA *(śpiewa na mel. 7)*

Jam Agata Brodawkiewicz,
pokochał mnie nie królewicz,
lecz ogrodnik nasz Wawrzyniec,
co w krąg ogród jego słynie.
A że nie jest królewiczem,
z pracy żyje — więc mu życzę
jak najlepiej, najserdeczniej,
i chciałabym, by żył wiecznie.

WAWRZYNIEC

Ale wiecznie żyć nie mogę...

ROPUCHA

No, toteż ci dam przestrogę:
nie pomoże ci, niebożę,

żeś tu przy jabłoni
głowę smutnie skłonił,
że przy tej studzience
opuściłeś ręce.
Dobrą radę da ropucha:
przysuń no się, nadstaw ucha.
Wybrać kogoś, nie przelewki,
żeby cię godnie zastąpił.
Postaw gracę i konewki
— trudu nie należy skąpić —
taczki, grabie i łopatę,
no i wyjrzyj na gościniec,
na ludzi, co idą światem...

WAWRZYNIEC *(zrywa się ożywiony)*
To rada — jakem Wawrzyniec!

ROPUCHA
Temu się ten sad zapisze,
kto najpiękniej się popisze,
kto się chwyci gracy...

WAWRZYNIEC
Weźmie się do pracy...

RAZEM
Nasz — kto będzie miał ochotę
w naszym sadzie na robotę!

WAWRZYNIEC
Świetną radę do ucha
dała moja ropucha.
Trzeba słuchać dobrych rad,
komu oddać sad.
Spracowane moje ręce...
Sad zapisać — nie przelewki.
Tutaj w sadzie przy studzience

(znosi narzędzia)

niech stoją grabie, konewki,
łopaty, gracki, spulchniacze,
no i co dalej, zobaczę...

CHÓR PTAKÓW *(śpiewa na mel. 8)*

Wyjrzy stary Wawrzyniec
przez swój płot na gościniec.
Na gościńcu w każdej porze
wędrownika spotkać możesz,
co wędruje w świat.
Może spotka się z człowiekiem,
co weźmie w godną opiekę
ten kochany sad.

WAWRZYNIEC *(woła)*

Hej, hej, widzę tam kogoś...
Ktoś idzie sobie drogą.
Hej, kto tam idzie w świat?!
Będę go widział rad!

MAJSTER KLEPKA

Błażej — Majster Klepka,
rodem z Klepskiej Woli,
wędruję po świecie,
szukam lepszej doli.

WAWRZYNIEC

Ej, ej, Majstrze Klepko,
przystańcie no ździebko!
Chcecie — jam już stary dziad —
wziąć w opiekę ten mój sad?

MAJSTER KLEPKA

Z wielką chęcią, jeszcze jak!
Bardzo mi to poszło w smak!

(Podchodzi do gruszy).

Trzeba z tej gruszy
kory ukruszyć.

(Ukruszył, bada. Śpiewa na mel. 9).

Z tej wspaniałej gruszki
zrobi się cybuszki,
z wiśni tere-fere,
parę tabakierek.
A z tamtego orzecha
także będzie pociecha.
Jak go puszczę na tokarnię,
to się ładny grosik zgarnie.

WAWRZYNIEC

Pięknie prawisz, mój człowiecze,
tokarstwo zacne — nie przeczę.
Lecz niech pojmie to dobrodziej,
drzewa, krzewy muszą rodzić
jabłka, grusze, winogrona.
Jesienią się sam przekonasz,
co to znaczy piękny owoc.
Toć to zdrowie — daję słowo!
Więc musi sobie asindziej
pracy poszukać gdzie indziej!

MAJSTER KLEPKA

Dobrze, dziadku, Majster Klepka
gdzie indziej poszuka chlebka.
Bądźcie zdrowi, ruszam w drogę!

WAWRZYNIEC

Darujcie, przyjąć nie mogę!

(Majster Klepka pogwizdując odchodzi).

Rozstałem się Majstrem Klepką,
może źle zrobiłem ździebko,
jak myślicie, miłe dzieci?

Z moich drzew chciał fajki klecić...
Z mojej pięknej gruszki
chciał robić cybuszki...
Co o tym myślicie,
chłopcy i dziewuszki?
Nie chciałbym ja zrażać
dzielnego stolarza...
Jak myślicie? Stolarz?...
Może go zawrócić — hola!...
Ale dla nas jabłka, gruszki
ważne są, a nie cybuszki!

ROPUCHA

Jestem stara ropucha,
ty mnie, dziadku, posłuchaj.
Nie masz cierpliwości źdźiebka...
Wybierzemy godniej —
niepotrzebny Majster Klepka,
potrzebny ogrodnik!

CHÓR PTAKÓW *(śpiewa na mel. 8)*

Wyjrzy stary Wawrzyniec
znów przez płot na gościniec.
Na gościńcu w każdej porze
wędrownika spotkać możesz,
co wędruje w świat.

Może spotka się z człowiekiem,
co weźmie w godną opiekę
ten kochany sad.

WAWRZYNIEC *(woła)*

Hej, hej, idzie ludzi dwóch;
widzę, jeden z drugim zuch!
Hej, kto tam idzie w świat?
Będę go widział rad!

PAZERA I ŁAPIGROSZ *(zza sceny)*

Kum Pazera z Łapigroszem!

WAWRZYNIEC

Do sadu was pięknie proszę.
Chcecie — jam już stary dziad —
wziąć w opiekę ten mój sad?

PAZERA I ŁAPIGROSZ

Czy za grube złocisze?

WAWRZYNIEC

Nie... Ja sad wam zapiszę!

PAZERA

Ho, ho, ho! Jeszcze jak!

ŁAPIGROSZ

To nam bardzo idzie w smak!

PAZERA

Chociaż kiesa złotem brzęczy...

ŁAPIGROSZ i PAZERA *(razem)*

Przyda się nam jeszcze więcej!
Bo Łapigrosz i Pazera
gdzie może — tam złoto zbiera!...

PAZERA

Hejże ino, Łapigroszek,
chwytać skrzynie, łapać kosze!

ŁAPIGROSZ

Uwijaj się, Pazera,
jabłka kwaśne obdzieraj!

PAZERA

Twarde śliwy i brzoskwinie
wpychaj w kosze, ładuj w skrzynie!

ŁAPIGROSZ

Teraz zrywać morele,
choć ich tutaj niewiele!

PAZERA

Szarpać drzewa, giąć konary!

ŁAPIGROSZ i PAZERA *(razem)*

Sad nam oddał — głupiec stary!!...

WAWRZYNIEC

Co robicie? Źle wam w głowie?
Chyba w was sumienia nie ma!

PAZERA

Sprzeda się to w Chytrzałkowie...

ŁAPIGROSZ

Płaci dziś na rynku cena...

WAWRZYNIEC

Gdzie łopata? Dawać gracę!
Zapłata! Ja wam zapłacę!
A zbóje, bogactw łaknące!
Hej, zmykają jak zające!
Od mojego sadu wara!
Dostanie go, kto sad kocha.
Tutaj u mnie inna wiara.
Łapigrosze, precz, wynocha!!!

Znikł Łapigrosz i Pazera,
tylko kurz za nimi wzbiera.
Ha, cóż, trzeba dalej szukać.
Nie mam syna, nie mam wnuka...

(Do dzieci).

A Pazera z Łapigroszem!
Przegnałem ich precz — łopatą...

Powiedzcie mi, dzieci, proszę,
powiedzcie mi, co wy na to?
Moi przyjaciele mali,
czybyście ich też przegnali?...

(Dzieci odpowiadają).

CHÓR PTAKÓW

Ten Łapigrosz i Pazera
owoce nam poobdziera.
Zniszczą drzewa, kwiaty, ptaki!
Wygnać, wygnać zbójów takich!

SIKORY

Ćwir, ćwir, ćwir, to był łotr i zbir!

SZPAKI

Precz, precz, precz, takich trzeba siec.

SIKORY

Drep, drep, drep, takich gracą w łeb!

ROPUCHA

Jestem dumna z ciebie, dziadu,
aleś gracko gracą kręcił!
Łapigroszy ani śladu.
Hej, zmykali jak najęci!

(Wychodzi).

CHÓR PTAKÓW *(śpiewa na mel. 8)*

Wyjrzy stary Wawrzyniec
znów przez płot na gościniec.
Na gościńcu w każdej porze
wędrownika spotkać możesz,
co wędruje w świat.

WAWRZYNIEC

Może spotkam się z człowiekiem,
co weźmie w godną opiekę
mój kochany sad.
(Słychać muzykę).
Słychać muzykę i śpiew.
Hej, hej, widzę ludzi trzech!
(Woła).
Hej, kto tam wędruje w świat?
Będę go widział rad!

MUZYKUSY *(zza sceny)*

Janek Kusy i dwa muzykusy.

WAWRZYNIEC

Chcecie — jam już stary dziad —
wziąć w opiekę ten mój sad?

MUZYKUSY *(wchodzą)*

Aj, aj, aj, to ci raj!
Drzewa, sadek, w to nam graj!

(Grają i śpiewają na mel. 10).

Janek Kusy w tan przy gruszy,
muzykusy pod orzechem.
Jak utniemy z całej duszy,
to się po wsi niesie echem!
Hu-ha!
Tańcowała grusza, śliwa
i wisienka wedle drogi.
Kusy Janek tak wygrywa,
że aż same skaczą nogi!
Hu-ha!
Że aż jabłko na jabłoni
rumieńczykiem się zapłoni,
że aż w sadzie wszystkie drzewa
będą tańczyć, będą śpiewać.

WAWRZYNIEC

Znowu z tego będzie bieda:
Taniec, skrzypki, gra na flecie,
a pod płotem już czereda
łamie drzewa, trawę gniecie.
Jakem jest stary Wawrzyniec,
lubię ja wesołość, granie,
ale tego nie uczynię,
by wam sad dać w posiadanie.

MUZYKUSY

To się pożegnamy gracko...

MUZYKUS I

Tiur — na skrzypkach...

MUZYKUS II

Fiut — na flecie...

WAWRZYNIEC

Idą z miną zawadiacką
swoją piosnkę nieść po świecie.

MUZYKUSY *(odchodzą śpiewając na mel. 11)*

Idzie Janek Kusy i dwa muzykusy.
Jak urżną mazura, to podskoczyć musisz,
bo w mazurze taka nutka,
że zapomnieć trza o smutkach!
Oj, dylu-dylu-dylu-dyluuu!

Poszedł Janek Kusy i dwa muzykusy,
nawet leń podskoczy, gdy zagrają z duszy,
bo jak urżną — to ochota,
hulać będą kołki z płota!
Oj, dylu-dylu-dylu-dyluuu!!!

WAWRZYNIEC

Poszedł światem Janek Kusy,
poszły i dwa muzykusy.

Trochę mi ich szkoda — grać umieli z duszy...
Może ich zawołać? Niech wrócą do sadu?

ROPUCHA *(wchodzi)*

Nie rób tego, dziadu!
Nie rób tego, dziadu!
Wydepcą murawkę,
przewrócą ci ławkę,
połamią konary,
z drzew zrobią fujary!

SIKORKA *(wlatuje)*

Ce-ce-bi! Pink!
Jak się rozpanoszą,
to ptaszki wypłoszą!
Jak zadudnią basy,
to ptaszki — frrr — w lasy!
Ce-ce-bi! Pink!

ROPUCHA

Lubi stara ropucha
też muzyczki posłuchać,
ale takie świszczypały
gałęzie by połamały!

WAWRZYNIEC

Trzeba podejść znów do płota.
Ktoś przez płot przełazi. Kto tam?
Zakrada się, trzeba bronić,
do jabłuszek na jabłoni!
Ha, co począć, trudna rada!
Na owoc mu przyszła chrapka!
Może ten się chociaż nada,
kiej tak lubi moje jabłka?
Hej, chłopczyku, jak cię zowią?

PASIBRZUSZEK

Pasibrzuszek, mości panie.

WAWRZYNIEC

Kiedy podjesz jabłek zdrowo,
może w sadzie już zostaniesz?
Zamiast jabłka brać tajemnie,
weź w opiekę ten mój sad!
Przecież będzie ci przyjemniej —
jawnie będziesz jabłka jadł!

PASIBRZUSZEK

Wziąć w opiekę?... Jeszcze jak!
Te jabłuszka — to ci smak!
To dopiero raj dla brzuszka!
Hej, co w sadzie tym uciechy!
To ci raj dla Pasibrzuszka!
Teraz będę jadł orzechy!

WAWRZYNIEC

Niedojrzałe, w łupinkach!
Ubabrzesz się jak świnka...
(Wychodzi z konewką po wodę).

PASIBRZUSZEK *(zapycha się owocami)*

Oj, naje się Pasibrzuszek
jabłek, śliwek, no i gruszek!
Tych zielonych morelek
zjem kopę i mendelek.
Miam, miam — buzi dać malinom!

(Spostrzega Ropuchę, która podeszła i przygląda się).

Oj, ropucha! Buch, pecyną!

(Ropucha ucieka).

No, podjadłem już nareszcie!
Pyszne maliny, renklody!

Teraz napiłbym się wody...
Zaraz chrapnę przy agreście!

(Pije wodę z garnczka, kładzie się i zasypia. Ptaszki nad nim latają świergocąc, podchodzą kolejno: Wiewiórka, Ropucha, przyglądają mu się. Pasibrzuszek chrapie głośno).

WAWRZYNIEC *(wchodzi z konewką, nachyla się nad śpiącym)*

Chrapie tak coś cztery doby.
Co począć? Jakem Wawrzyniec,
trzeba się brać na sposoby,
bo to jakiś jest „odmieniec".
Wody wleję za pazuchę.

(Leje wodę, Pasibrzuszek nie reaguje).

Zatrąbię mu tuż nad uchem.

(Trąbi, Pasibrzuszek wymachuje rękami i nogami).

Poruszył się. Już się budzi...
Pasibrzuszku, Pasibrzuszku!
Idź sobie, chłopcze, do ludzi,
bo tutaj, w tym moim sadzie,
byłbyś tylko na zawadzie...

PASIBRZUSZEK *(ziewając)*

Jakem Pasibrzuszek,
wielcem rad,
połknę jeszcze kopę gruszek —
pójdę w świat.
Potrzebne mi jest biczysko
za krowami na pastwisko.

(Rozgląda się).

Mam tu kozik za cholewką,
chlastnę sobie — ot, to drzewko!

WAWRZYNIEC

Ty łobuzie!!! Ryms konewką!
Nieszczęśliwa ta godzina,
moje drzewka chce wycinać!
Moje drzewka owocowe!
Wynoś się! Już tracę głowę!

(Pasibrzuszek wybiega).

Dzieci, powiem wam do uszka,
trochę mi żal Pasibrzuszka...
Może by mu wytłumaczyć,
co praca w ogrodzie znaczy?
Zawołać go? Niechaj wraca?...

ROPUCHA

Głowy sobie nie zawracaj!
On by leżał na poduchach,
a owoce pchał do brzucha.
Wycinałby twoje drzewka.
Z takim durniem znana śpiewka!
W ropuchę by grzał pecyną,
ten by się z sadem zawinął!
Dobrą radę da ropuszka:
Strzeż się, strzeż się Pasibrzuszka!

WAWRZYNIEC

Ten sad widać ze mną zginie.
Już nie wyjrzę na gościniec.
Odejść pora, mam sto lat!
Zginie ze mną ten mój sad!

CHÓR *(zza sceny, śpiewa na mel. 6)*

Kiedy sto lat minie,
to kres życiu kładzie.

Kogóż to Wawrzyniec
zostawi w tym sadzie?
Komu odda gruszki,
śliwy i jabłonie,
i swoje ropuszki,
co się troszczył o nie?
I bractwo skrzydlate,
sikorki, kukułki,
grzędy kwiatów latem,
młodych drzewek szkółki,
grusze i jabłonie,
warzywa na grzędzie?
Kto będzie dbał o nie,
kiedy go nie będzie?

Kurtyna

AKT DRUGI

OBRAZ PIERWSZY

Wiosna, zieleniejące drzewa.

WAWRZYNIEC

Oto przeszła jesień, zima,
Wawrzyniec następcy nie ma!
Sad zaczyna się zielenić.
Może los mi się odmieni?
Wielki czas gałęzie ciąć,
od szkodników drzewa pryskać.
Starość... Skąd tu siły wziąć?
Na Wawrzyńca przyszła kryska!

(Siada strapiony przy studzience, ptaszki świergocą przelatując, szum drzew, a potem daleka piosenka Nastki).

Ejże, co tak szumią drzewa?
Gościńcem ktoś słodko śpiewa!
Stanę cicho tu za płotem.
Idzie dziewczę: włosy złote,
włoski złote wiatr rozwiewa.
Idzie drogą, piosnkę śpiewa.

NASTKA *(wchodzi na przedscenie śpiewając na mel. 12)*

Nie pytam, nie pytam
o słoneczko złote,

bo mi słoneczniki zakwitły pod płotem.
Nie pytam, nie pytam
o niebo błękitne,
bo mi mój barwinek w ogródeczku kwitnie.
Nie pytam, nie pytam
o zorze rumiane,
bo mi malwy zorzą wymalują ścianę.
Nie pytam, nie pytam,
bo pytać nie trzeba.
Nasieję w ogródku i słońca, i nieba.
Wylecę raniuśko na grządki zielone.
Wyrosłam z kwiatami, zakwitnę jak one.

(Mówi).

Coś tu w trawie piszczy, płacze,
coś się rusza...

(Przyklęka).

To pisklaczek...

Chodź, kruszyno! To pokraczka!
Pewno masz tu gniazdko w krzaczkach!

(Powoli wychodzi).

WAWRZYNIEC

O, stanęła, coś się schyla...
Pewno złowić chce motyla.
O, podchodzi tu do płotu.
Nie chcę więcej mieć kłopotu,
Nie chcę więcej z nikim gadać.
Już mam dosyć... Trudna rada!

NASTKA

Proszę dziadzi! Proszę dziadzi!
Wypadło pisklątko z gniazdka!

Trzeba je z powrotem wsadzić.
To ja, dziadziu, to ja — Nastka.

(Radosne ożywienie wśród ptaków, które krążą nad głową Nastki).

WAWRZYNIEC *(podchodzi do Nastki)*

Ach, to mała poświerka!

NASTKA

Jak pocieszne na nas zerka!

WAWRZYNIEC

Gniazdko tutaj jest w tych głogach.

NASTKA

Ja rozgarnę, ja pomogę.

(Wkładają pisklę do gniazdka).

WAWRZYNIEC

Odzyskało pisklę gniazdko,
dziękuję ci, miła Nastko!

NASTKA

Dziękować mi? A to za co?
Ptaszki dobrze się odpłacą!

(Wesoły świergot i przeloty ptaków).

WAWRZYNIEC

Nastko, pewno lubisz sady?
Weź w opiekę ten mój sad!

NASTKA

Co? Ja sama? Nie dam rady!

WAWRZYNIEC

Wejdźże do mnie tu z gościńca.
Słońce właśnie nad południem.
Wejdź w cienisty sad Wawrzyńca.

NASTKA

Jak tu ślicznie! Jak tu cudnie!
Jakie krzewy! Jakie drzewa!
A jakie piękne rabaty!
Wodą zraszać je, podlewać,

(podlewa grządki)

Wawrzyńcowe śliczne kwiaty.
Co radości! Co pokusy!
Tulipany i krokusy,
i narcyzy, i pierwiosnki,
najśliczniejsze kwiaty wiosny!

CHÓR *(za sceną śpiewa na mel. 1)*

Po niebie słońce w blaskach płynie,
a kwiat — największy słońca cud!
Codziennie zrasza je Wawrzyniec,
a piękność ich — to jego trud.

Słoneczko sady budzi wcześnie,
brzmi tu od rana ptaków śpiew.
Zakwitną wkrótce już czereśnie.
Jak miło spocząć w cieniu drzew.

WAWRZYNIEC

Hej, czekałem cię jak córki,
bo w tej ziemi, to skarb drzemie.

NASTKA

Dziadziu, proszę o pazurki,
chcę na grządkach spulchnić ziemię!
Gdzie są grabie? A gdzie graca?

WAWRZYNIEC

Robota się pali w rękach...

ROPUCHA

Ta rozumie, co to praca,
skończy się nasza udręka!

(Wzdycha z ulgą. Podchodzi do Nastki).

NASTKA

A, jejmość ropucha,
to ci kawał zucha!
Jak pójdzie na grządki,
to zrobi porządki!

(Śpiewa na mel. 12).

Bo tylko w tym sadku
dobrze dziać się będzie,
gdzie pszczoła na kwiatku,
ropucha na grzędzie.
Bo tylko w tym sadzie
ptak gniazdko uwije,
gdzie człek serce kładzie
we wszystko, co żyje.

ROPUCHA

To rozum, przy tej się nie zginie!
Dla niej sad — słyszysz, Wawrzyniec!

WAWRZYNIEC

Skąd się tak znasz na ogrodzie,
moja mała ogrodniczko?
Macie jakiś ogród nowy?

NASTKA

Tak, nasz wspólny, młodzieżowy!
Przy produkcyjnej spółdzielni.
Razem pracujemy dzielnie.
Nazywa się „Naprzód, Młodzi".

WAWRZYNIEC

A niechże się wam powodzi!

(Po chwili).

Może byście i mój sad
także wzięli? Byłbym rad...
Bo już prawie mam sto lat...

NASTKA

No, to dobrze, jeśli chcecie,
jak na skrzydłach po nich lecę!

(Wybiega ze śpiewem „Bo tylko w tym sadku...").

WAWRZYNIEC

A więc znalazłem człowieka,
na którego długo czekał.

ROPUCHA

To jest przyjaciółka sadu,
mój dziadziu, bez gadu-gadu...
Proszę, wszystko od razu
w opiekę jej przekazuj!

WAWRZYNIEC

Z radością to uczynię,
jakem stary Wawrzyniec!

WIEWIÓRKA *(wpada)*

Hop, hop! Na środku wsi zbiórka.
Widziała wiewiórka. Hop, hop!

DZIĘCIOŁ *(wlatuje)*

Stuk, puk, puk — stuk, puk, puk!
Idą do nas młodzi, nie żałują nóg.

KRET *(wynurza się spod ziemi)*

Dziadziu, siedzisz wedle studni,
a tu ziemia, ziemia dudni!

Młodzi idą, będą wnet!
Jakem kret, jakem kret!

JEŻ *(wchodzi)*

Idą, ja słyszałem też,
jakem jeż, jakem jeż!

SIKORKA *(wlatuje)*

Cywit - cywita, trzeba ich powitać!
Cywit - cywita, trzeba ich powitać!

ROPUCHA

Cicho! Mówi wam ropucha.
Nadstawić uszu i słuchać...

SIKORKA

Cyt, cyt — szum drzew...
Cyt, cyt — szum drzew...

WSZYSCY

Daleki śpiew, daleki śpiew!

CHÓR MŁODYCH *(za sceną śpiewa na mel. 13)*

Idziemy naprzód młodzi
w radosnym dziś pochodzie!
Wawrzyniec nam na pewno rad.
Owocna nasza praca.
Plon będzie się wyzłacał,
rozkwitał jak z nasienia kwiat.
A że jesteśmy młodzi,
nad nami słońce wschodzi
i praca nam wyzłaca świat.

(Wchodzą na scenę).

Bo idą takie czasy,
że złote ananasy
miast dyni każdy będzie jadł!
Gatunki przewyborne,
silne, mrozoodporne
ogrodnik każdy będzie sadził rad.

I kraj się nasz zamieni,
jak w rzekę sto strumieni,
w kipiący zielonością sad.

WAWRZYNIEC

Wielcem rad, wielcem rad,
że przejmiecie ten mój sad,
że umiecie uszanować trudy wielu lat.

JUR

A więc prosimy, dziadku, o to,
abyś zapoznał nas z robotą.

WAWRZYNIEC

Ciąć koron drzewnych sił nie miałem...

JUR

O, my zrobimy to z zapałem!
Jak wyrówna się korony,
zaraz będą lepsze plony.

(Drużyna z piłami drzewnymi tnie gałęzie drzew).

CHÓR MŁODYCH *(śpiewa na mel. 14)*

Ciach, ciach, ciach, gałęzie drzew!
Korony drzew formować,
by wiatr w nich nucił śpiew,
słońce się mogło schować!
Zgrzyt, zgrzyt, zgrzytanie pił!
Kształtować drzew korony,
drzewo nabierze sił,
wspaniałe da nam plony.

WAWRZYNIEC

Pięknie idzie wam robota!
Widać wprawę i zacięcie.
Dawna wraca mi ochota,
do życia nabieram chęci!
Pryskać drzew nie miałem siły,
nie miałem też spryskiwacza.

JUR

Ot, spryskiwacz, dziadku miły.
Jak z płatka nam pójdzie praca!
Wrogów drzewnych się opryska,
drzewa muszą zdrowiem tryskać!

(Drużyna opryskiwaczy spryskuje drzewa).

CHÓR MŁODYCH *(śpiewa)*

Prysk! prysk! prysk!
Jabłonka, grusza, śliwa,
jeżeli ma dać zysk,
to trzeba ją spryskiwać!
Precz, precz precz,
oprzędy i kokony!
Z choroby drzewo lecz,
da ci wspaniałe plony.

WAWRZYNIEC

Robota idzie jak z płatka.
To dla moich drzewin gratka!

NASTKA *(śpiewa, chór wtóruje na mel. 15).*

Od rannej rosy, złotego słonka
zakwitła, zakwitła w sadzie jabłonka.
Słońce na niebie różą się płoni,
zapłonął od niego nasz kwiat jabłoni.
W naszej studzience czyściutka woda,
a nasza jabłonka jak panna młoda.
Z bukietem w dłoni, z kwiatem u skroni —
trza się jabłonce nisko pokłonić.
Ej, szpaku, szpaku, najmilszy ptaku,
zjedz wrogów jabłoni wszystkich do znaku!
Kwitną wisienki, białe jabłonie,
z ptaszkami po sadzie piosenki dzwonię.

WAWRZYNIEC

Tak, przez całe moje życie
świętem był mi sad w rozkwicie...

CHÓR MŁODYCH *(śpiewa na mel. 12)*

Bo tylko w tym sadku,
dziać się dobrze będzie,
gdzie pszczoła na kwiatku,
ropucha na grzędzie.
Bo tylko w tym sadzie
ptak gniazdo uwije,
gdzie serce człek kładzie
we wszystko, co żyje.

WAWRZYNIEC

Jeszcze ptaszkom dać mieszkania,
będą jabłka kieby bania,
będą gruszki kieby dynie,
jeśli domki dać ptaszynie.
Stare u mnie domki ptasie,
karmik, basen też przecieka...

JUR

O, wszystkiemu radę da się!
Ptaszek długo nie poczeka...

(Z daleka słychać śpiew Błażeja — Majstra Klepki).

MAJSTER KLEPKA *(śpiewa na mel. 9)*

Błażej — Majster Klepka,
rodem z Klepskiej Woli,
szuka sobie chlebka,
szuka lepszej doli.
Chciał mnie zgodzić majster —
czy też to kto słyszał?
kazał mieszać klajster
i dziecko kołysać!...
Majster Klepka Błażej
chodzi, szuka rady,
chciałby być stolarzem...

WSZYSCY

Przystań do gromady!!

MAJSTER KLEPKA

Do gromady przystać?

WSZYSCY

To rzecz oczywista!

MAJSTER KLEPKA

Choć, wiecie, tutejszy dziad
nie bardzo mnie widzi rad...

JUR

Teraz jest tu nas gromada!

WAWRZYNIEC

Tak, więcej się ludzi nada...

JUR

Wasza sprawność?

MAJSTER KLEPKA

Stolarnia.

JUR

A gdyby tak: szklarnia? Cieplarnia?

MAJSTER KLEPKA

Czemuż nie miałbym dać rady?

WSZYSCY

A więc przystań do gromady!

JUR

Niech kolega Błażej,
co umie, pokaże!

CHÓR MŁODYCH *(śpiewa na mel. 16)*

Kolego Błażku,
wśród naszych ptaszków
jest mieszkaniowy głód.

To przyjaciele —
zrób domków wiele!
Owoców będzie w bród!
Karmik, basenik,
tam wśród zieleni,
budki na drzewach daj!
Zróbmy dla ptaszków,
kolego Błażku,
prawdziwy „ptasi raj"!
Ptaki nam za to
przez całe lato
wytępią liszek huk.
Będzie też dzięcioł
po drzewach z chęcią
przez zimę stuk — stuk — stuk!

(W czasie śpiewu zawieszanie domków, zakładanie kąpieliska).

WAWRZYNIEC

Ogrodnik nie ma lepszego druha
niż ptak w gałęziach, w grzędach ropucha.

ROPUCHA

Jestem Brodawkiewicz Agata.
Psot mi nie będziesz płatać?

JUR

Ależ, Brodawkiewicz Agato,
będziesz pierwszą osobą w sadzie!

CHÓR MŁODYCH

My ci ręczymy za to!

ROPUCHA

To rozumiem, to jest młodzież!
Będą sobie rządzić w sadzie.

WSZYSCY

Będziesz wodzić rej w gromadzie.

MUZYKUSY *(za sceną śpiewają na mel. „Umarł Maciek, umarł")*

Idzie Janek Kusy
i dwa muzykusy,
jak urżną mazura,
to podskoczyć musisz.
Bo w mazurze taka nutka,
że zapomnieć trza o smutkach.
Oj — dylu — dylu — dylu,
dylu — dylu!

JUR

Muzykusy, żwawi, dzielni,
a przystańcie do spółdzielni!

MUZYKUSY *(wchodzą)*

Obrzydły nam weseliska,
radzi byśmy do was przystać!
Ale tu jest dziad,
nie widział nas rad.

JUR

Teraz jest nas tu gromada.

WAWRZYNIEC

Każdy się do pracy nada.

JUR

Muzykusy na niedzielę
przygotują nam kapelę,
a z nami przez tydzień cały
będą ogród uprawiały!

MUZYKUSY

No, to niech się nam powodzi!
Żyj, spółdzielnio „Naprzód, Młodzi!"

(Śpiewają).

Hejże, Janek Kusy
i dwa muzykusy!

Nawet leń podskoczy,
gdy zagrają z duszy.
Bo jak urżną,
to ochota!
Hulać będą kołki z płota!
Oj — dylu — dylu — dylu,
dylu — dylu!

WAWRZYNIEC

Rad jestem waszej ochocie,
co nogi do tańca zrywa,
bo zabawa po robocie
to rzecz piękna i godziwa.
Do tańca tu każdy chwat
i do pracy też się garnie.

JUR

Rozwijać się będzie sad...

WSZYSCY

Będą szklarnie i cieplarnie!

MAJSTER KLEPKA

Wszystko zrobi Majster Klepka.
Nie będzie jadł darmo chlebka...

WAWRZYNIEC

Tego jeszcze chciałbym dożyć...

JUR

Praca będzie się nam mnożyć...
W dzień urodzin twych stuletnich
wszystko musi iść już świetnie.

(Muzykusy tną obereczka, wszystkie pary wywijają, Wawrzyniec przyklasuje).

NASTKA *(staje przed kapelą i śpiewa na mel. 17)*

Oj, zagrajcież, muzykusy,
oj, bo będę tańcowała!

Nóżki mi się rozbiegały,
buzia mi się rozśpiewała!
Hu — ha!!

MAJSTER KLEPKA *(śpiewa przed kapelą na mel. 17)*
Błażek, Majster Klepka, dzielny
do każdej się pracy garnie,
z chęcią będzie dla spółdzielni
robił szklarnie i cieplarnie.

CHÓR MŁODYCH *(śpiewa na mel. 17)*
Tańcuje ropucha z jeżem,
podryguje kret z wiewiórką.
Oj, chętka do tańca bierze,
już wywija z Nastką Jurko.
Hu — ha!

Strach na wróble pod wisienką
wyskoczył na jednej nodze,
przyśpiewuje sobie cienko
i wróbliska straszy srodze.

Strach na wróble wedle płota
wróble kijem straszy srodze,
tylko furczy mu kapota,
wywija na jednej nodze.
Hu — ha!

Oj, tańcuje gruszka, śliwa,
a zawrotnie, posuwiście.
Kusy Janek tak przygrywa,
aż na drzewach drgają liście,
aż jabłuszko na jabłoni
rumieńczykiem się zapłoni,
że aż w sadzie wszystkie drzewa
będą hulać, będą śpiewać!
Hu — ha!

Kurtyna

OBRAZ DRUGI

OWOCE *(na przedsceniu tańczą i śpiewają na mel. 18)*

W Wawrzyńcowym sadzie jabłuszeńko z gruszką
tańcowało, wywijało przytupując nóżką!
Jabłuszko pyzate, gruszka przewyborna,
zaszczepiona przez Wawrzona i mrozoodporna!
Tańcowała także śliweczka węgierka,
policzuszki z pudru starła hulając oberka.

(Owoce wybiegają. Kurtyna się odsłania. Jesienny sad w owocach, młodzież zbiera jabłka. Kosze, drabiny. Ruch).

CHÓR MŁODYCH *(śpiewa na mel. 19)*

Jabłuszka zdrowe, pyzate
jabłonkę nam oblepiły.
Za pracę mamy zapłatę.
Ostrożnie, kolego miły!

Ostrożnie zbieraj, kolego,
równiutko drabinę trzymaj,
nie uszkodź jabłka żadnego,
uważaj! Nadchodzi zima.

Gdy jabłka nie uszkodzić,
to się przechowa zdrowo
i dzieciom kiedyś osłodzi
posępną porę zimową.

(Na scenie młodzież zbiera dalej jabłka nucąc cicho piosenkę. Chyłkiem na przedscenie wsuwają się Pazera z Łapigroszem, taszczą ze sobą wielkie wory i kosze na owoce).

ŁAPIGROSZ

Ale mają gruszki, jabłka!

PAZERA

Aż ci na nie idzie chrapka!

ŁAPIGROSZ

Za psi grosz się owoc kupi!

PAZERA

Nie sprzedadzą...

ŁAPIGROSZ

Nie bądź głupi
wszystko od nich wycyganię.

PAZERA

Drogo sprzedać w Chytrzałkowie...

ŁAPIGROSZ

Kupić od nich jak najtaniej!
Hi — hi — hi — hi!

ŁAPIGROSZ i PAZERA *(śpiewają na mel. 10)*

Ta spółdzielnia „Naprzód, Młodzi"
ma owoce, że to proszę,
muszą jakoś im „dogodzić"
kum Pazera z Łapigroszem!

Trzeba od nich owoc kupić,
a zapłacić marne grosze,
potem z ludzi skórę złupi
kum Pazera z Łapigroszem!
Hi — hi — hi — hi!

(Podkradają się bliżej i przypatrują pracy spółdzielców).

NASTKA

Kolego, baczność, uwaga!
Ktoś się tu do nas podkrada.

JUR

Kto tam? Śmiało podejść proszę.

ŁAPIGROSZ i PAZERA

Tu Pazera z Łapigroszem.

JUR

A czego tu chcecie?

ŁAPIGROSZ i PAZERA

Wszystek owoc kupić.
Przynieśliśmy kosze.

JUR

My nie tacy głupi,
Wynosić się proszę!
Spożywcom się owoc sprzeda!

ŁAPIGROSZ i PAZERA

Nic się tu zarobić nie da!

JUR

Spekulanty, łapigrosze,
Precz stąd!

WSZYSCY

Precz, niech się wynoszą!

(Łapigrosz i Pazera uciekają).

Precz, Łapigrosz i Pazera,
co chcą się tu wkraść zdradziecko.
Już na wyzysk nie czas teraz,
owoc chce mieć każde dziecko.

Spekulanci, precz i basta!
Nie będą nam tutaj szkodzić.
Owoc dzieciom wsi i miasta
od spółdzielni „Naprzód, Młodzi"!

(Młodzież wychodzi. Na chwilę kurtyna opada. Nastka wychodzi na przedscenie z koszyczkiem jabłek i mówi do widowni).

NASTKA

Przypatrzcie się, koledzy,
co też to gromada znaczy.

Wszystko lepiej się układa,
wszystko jakoś jest inaczej.
Majster Klepka ma co robić,
muzykusy też z kapelą,
jak zagrają pięknie, z duszy,
po pracy nas rozweselą.
Tylko niech się tu nie włóczą
łapigrosze siacy-tacy,
co się cudzą krzywdą tuczą
i chcą żyć na naszej pracy.

Sami owoc dostarczymy
dla Jureczka, Ewy, Hani,
nikt na nim nie spekuluje,
więc nasz owoc będzie tani.
Każdy chłopiec czy dziewuszka,
czy to ze wsi, czy to z miasta,
mają prawo do jabłuszka!
Prawda, dzieci? To rzecz jasna!

Spółdzielnia nasza wkoło słynie,
ten ogród, nasz zielony świat!
Dziś uroczystość — nasz Wawrzyniec
ukończył właśnie dziś sto lat!
Hej, radość naszą kto ogarnie!
Jabłonie nasze rodzą już,
już Majster Klepka zrobił szklarnie,
a nasze drzewa znoszą mróz!
O, już grają muzykusy,
zaraz cały pochód ruszy!

(Nastka wybiega. W szopce odsłania się kurtyna. Na scenę wchodzi w takt kapeli wzruszający i zabawny pochód, a więc: Ropucha z różą w pyszczku, Kret z łopatą na ramieniu, Jeż z łukiem i kołczanem, Wiewiórka z kiścią orzeszków leszczynowych. Za zwierzętami postępuje Wawrzyniec, za nim młodzież z kwiatami i koszami owoców. Górą polatują ptaszki, na końcu — Strach na wróble).

CHÓR MŁODYCH *(śpiewa na mel. 13)*

Idziemy naprzód, młodzi,
w radosnym dziś pochodzie!
Wawrzyniec nam na pewno rad!
Owocna nasza praca,
plon będzie się wyzłacał,
rozkwitał jak z nasienia kwiat.
Bo idą takie czasy,
że złote ananasy
na grzędach niczym dynie będą rość.
Każdy się o tym dowie:
dla dziecka owoc — zdrowie,
witamin w jabłkach będą miały dość!

JUR

Za twoją pracę, od nas, synów,
za twoją dobroć dla nas,
przyjmij ten wieniec wawrzynu...

(Wieńczy Wawrzyńca).

NASTKA

I pierwszy nasz ananas!

(Wręcza Wawrzyńcowi ananas).

JUR

Bo idą nowe czasy,
zdobyczy wciąż nam mało!
Już mamy ananasy,
a będziem mieć kakao!
Nasz zapał jest młodzieńczy,
on sił do walki doda
i plonem trud uwieńczy
posłuszna nam Przyroda!

CHÓR MŁODYCH *(śpiewa)*

Sto lat, sto lat — niech żyje dziad i sad!

Sto lat, sto lat — cudowny jest nasz świat!
Wawrzyniec chwat! Wawrzyniec chwat!
Wiwat nasz sad! Wiwat nasz sad!

WAWRZYNIEC

Dziękuję wam, moje dzieci!
Jaśniej przy was słońce świeci.
Czasy pięknie się zmieniły,
każdy z was dziś dla mnie brat!
Zastąpią mnie młode siły,
kwitnąć będzie dalej sad!

CHÓR MŁODYCH *(śpiewa na mel. 13)*

Ma dzisiaj nasz Wawrzyniec
z wawrzynu piękny wieniec,
za twardą pracę zasłużony liść!
Wawrzyniec nam przewodzi,
rozumie, co to młodzi,
z młodymi razem chce on naprzód iść!
Bo idą takie czasy,
że złote ananasy
na grządkach niczym dynie będą rość.
Każdy się o tym dowie,
dla dziecka owoc — zdrowie,
witamin w jabłkach będą miały dość!
Gatunki przewyborne,
silne, mrozoodporne
ogrodnik każdy będzie sadził rad.
I kraj się nasz zamieni,
jak w rzekę sto strumieni,
w kipiący zielonością sad!

Kurtyna

REALIZACJA

Sztukę „Wawrzyńcowy sad“ można realizować różnymi sposobami. Można ją wystawić w „teatrze ludzi żywych“ albo w formie widowiska kukiełkowego, wreszcie — w formie tzw. „teatru lalki i aktora“. Ta ostatnia możliwość daje najwłaściwsze ujęcie: świat zwierząt i grupę owoców stanowią kukiełki, zaś postacie ludzkie grają żywi aktorzy.

Sposób wystawienia

Tłem sztuki przez cały czas jej trwania jest ta sama sceneria: w głębi fragment domku Wawrzyńca w otoczeniu bujnego sadu, na pierwszym planie fragment płotu, przez który Wawrzyniec będzie wyglądał na drogę wiodącą wzdłuż sadu.

Akt I

Wczesne lato. Na pierwszym planie z prawej strony grzęda barwnych kwiatów w formie przystawki, obok kąpielisko ptasie, z lewej strony czereśnia pokryta szkarłatnym owocem, przy niej na pierwszym planie — opiekun jej — strach na wróble.

Akt II

Obraz I. Wczesna wiosna. Ledwo zieleniejące drzewa rzucają kontury gałęzi na tło wiosennego nieba. Na pierwszym planie grzęda tulipanów i krokusów. Pod koniec obrazu zakwitają jabłonie i wiśnie.

Obraz II. Wczesna jesień. Grusze, jabłonie i śliwy obsypane wspaniałym owocem.

NASTKA

Strój ludowy z okolic Łowicza. Biała bluzka o szerokich bufiastych rękawach; spódnica z wełniaka pomarańczowa w granatowe i białe pasy; fartuch jasnozielony w drobne wiśniowe paseczki; gorsecik żółty w fiołkowe paski poprzeczne; na głowie pomarańczowa chustka, na jej brzegach wzór kwiatowy w kolorach wiśniowym i zielonym; pantofle czarne, czerwone korale na szyi.

STRACH NA WRÓBLE

Połatana, porwana i wypłowiała ciemnoszara kapota o szerokich kimonowych rękawach. Na głowie stary filcowy kapelusz z połamanym rondem. Zamiast włosów — pęki słomy. Spodnie, długie i wąskie, zrobione z płótna, które należy pomalować tak, aby imitowały drewniany kołek. "

ROPUCHA

Kostium należy wykonać z płótna, które maluje się kolorami od jasnozielonego na brzuszku do ciemnozielonego na stronie grzbietowej, gdzie jeszcze robi się nieregularne brunatne cętki. Aby uzyskać kształt żabiej głowy, robimy szkielet z drutu, obciągamy go płótnem i malujemy na zielono; trzeba wyraźnie zaznaczyć czarno-żółte oczy. Cały kostium powinien być uszyty tak, jak kombinezon robotniczy (zapięcie z przodu). W pasie należy skroić go luźno, aby przez wypchanie osiągnąć „żabią" sylwetkę. Na ręce szyjemy zielone rękawice o długich palcach, na stopy rodzaj skarpetek imitujących żabie łapki.

WIEWIÓRKA

Kaptur ze stojącymi uszkami i kołnierzem spadającym na ramiona, krótka do kolan, luźna sukienka z rękawami. Na rękach rękawiczki, na nogach buciki. Cały kostium należy wykonać z flaneli rudobrązowego koloru. Futro będą imitowały frędzle z włóczki, które należy ponaszywać głównie na „grzbiecie" i „ogonie" wiewiórki. Szkielet ogona należy zrobić z drutu, obciągnąć go flanelą i naszyć włóczką. Ogon przymocować trzeba na sznurze zwisającym od paska pod sukienką i przyczepić do pleców.

SIKORKA

Kostium najlepiej wykonać z błyszczącego jedwabiu, skrzydełka i ogon usztywnić drutem, skrzydła przymocować do wierzchniej strony ręki. Wierzch główki, grzbiet, ogon, skrzydełka i krawacik na piersiach — czarne; białe piórka na podgardlu, poza tym — żółte. Na nogach płytkie czarne pantofelki z namalowanymi pazurkami.

OWOCE: GRUSZKA I JABŁKO

Zrobić szkielety z drutu, takie jak na rysunku. Szkielet kostiumu Gruszki obejmuje postać od pach do kolan, szkielet dla Jabłka należy zrobić z dwóch części: część górna winna mieć duży otwór na głowę i otwory na ręce, dolną trzeba przymocować sznurkiem do górnej po włożeniu na aktora. Na szkielety szyjemy pokrowce zapinane z tyłu — jasnozielone dla Gruszki, żółte dla Jabłka, na których z jednej strony naklejamy czerwone „kolorki". Na głowach czapeczki z listkiem.

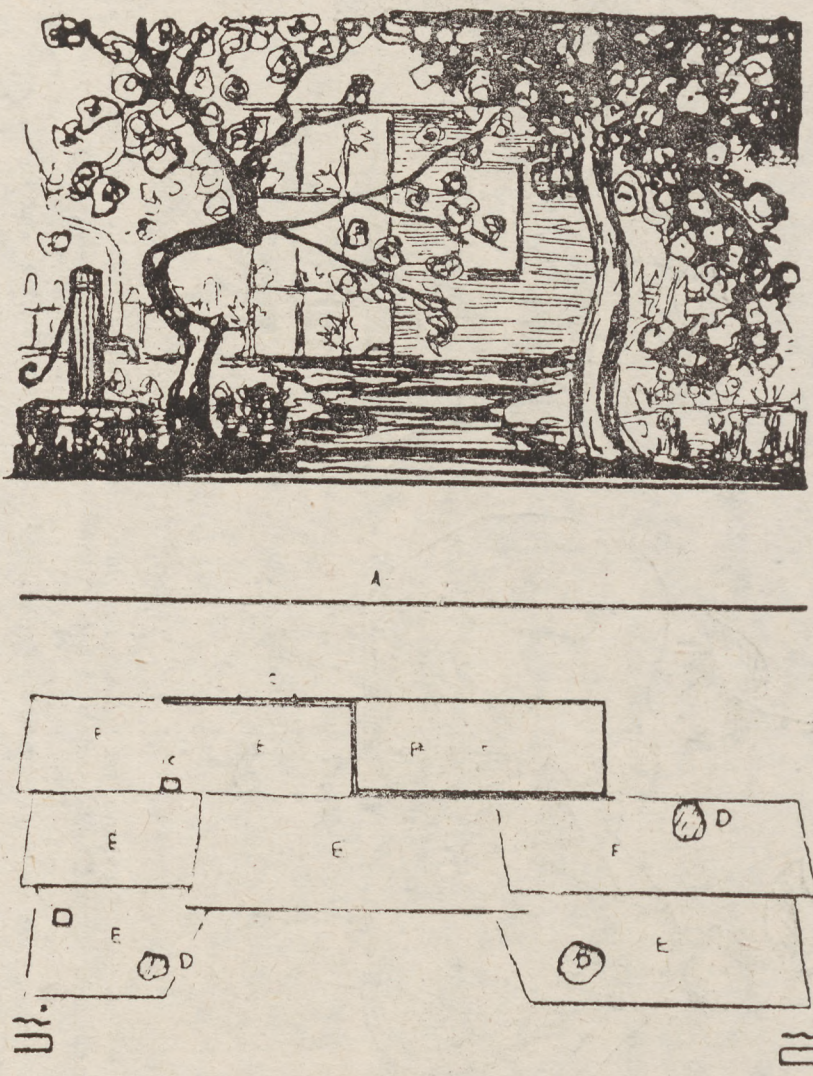

Sad: A) horyzont, B) ścianki domku ogrodnika, C) kratka na rośliny i słupek podtrzymujący dach, D) drzewa, E) podesty, F) kurtyna.

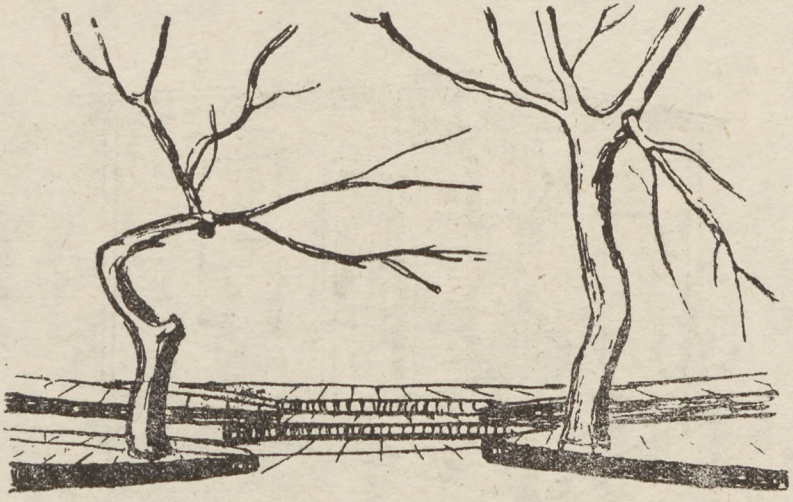

Sad. Pierwszy plan. Teren, w miarę możności, należy wykonać w pochylni. Są to podesty o skośnych bokach. Drzewa wykonujemy z listew. (Patrz „Wesoła scena"). Kwiaty w pierwszym akcie można zrobić z gazy białej i podkolorować. Liście — z płótna ufarbowanego przedtem na kolor zielony. W następnym akcie zdejmujemy kwiaty, dodajemy liści.

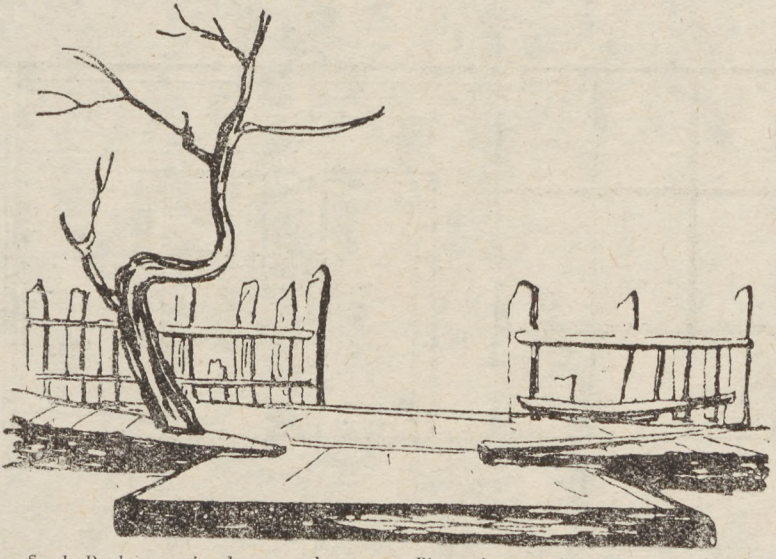

Sad. Dekoracje drugoplanowe. Płot wykonany plastycznie z desek i drzewa. Liście z materiału usztywniamy cienkim drutem żelaznym i umieszczamy po kilka na jednej gałązce, tak aby tworzyły plamę. Pojedynczych liści nie należy wieszać. Ta sama zasada dotyczy liści zawieszonych na pergoli koło domu ogrodnika. Łodygi wykonujemy ze starych sznurów obszytych materiałem i pomalowanych farbą klejową.

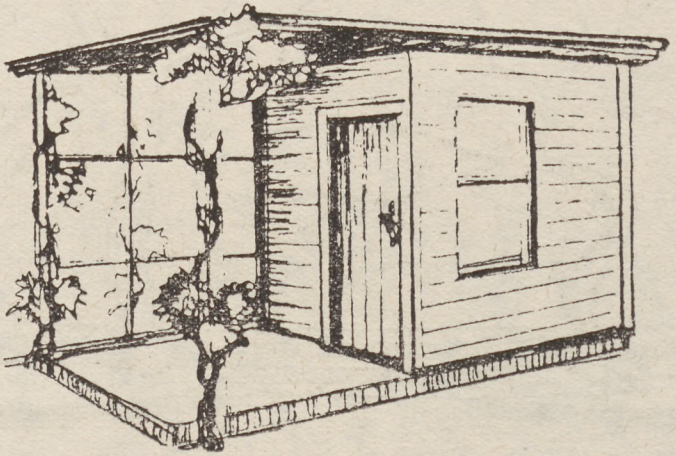

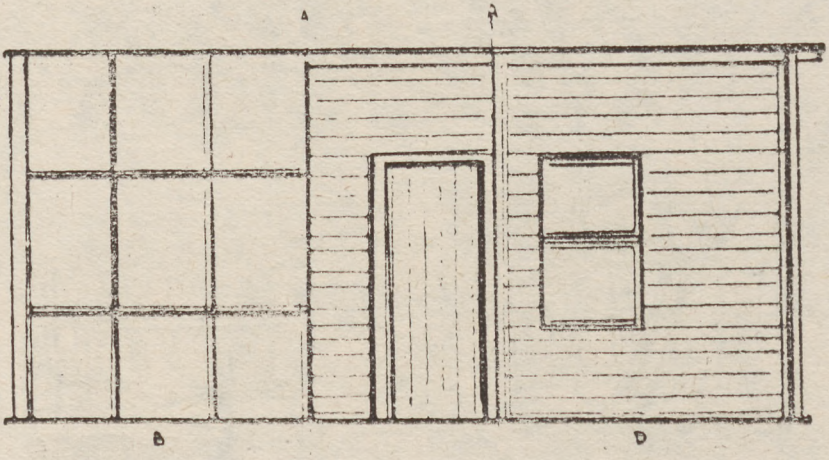

Domek ogrodnika: Domek składa się z dwóch ścianek C i D, połączonych zawiasami oraz z pergoli na pnące rośliny. Całość nakryta jest małym daszkiem, którego jeden róg podtrzymuje słup. W ścianach robimy otwory na drzwi i okno (patrz rysunek na następnej stronie).

Widok ścianki z otworem okiennym od tyłu. Rama drewniana z listew 5 cm szer. i 2,5 cm grubości; do niej przybijamy gwoździami grubość futryny okiennej i samą ramę okna. Podporę, utrzymującą ścianę w pozycji pionowej, wykonujemy oddzielnie z trzech łat i przytwierdzamy do podłogi oraz do ramy za pomocą świderków teatralnych lub gwoździ.

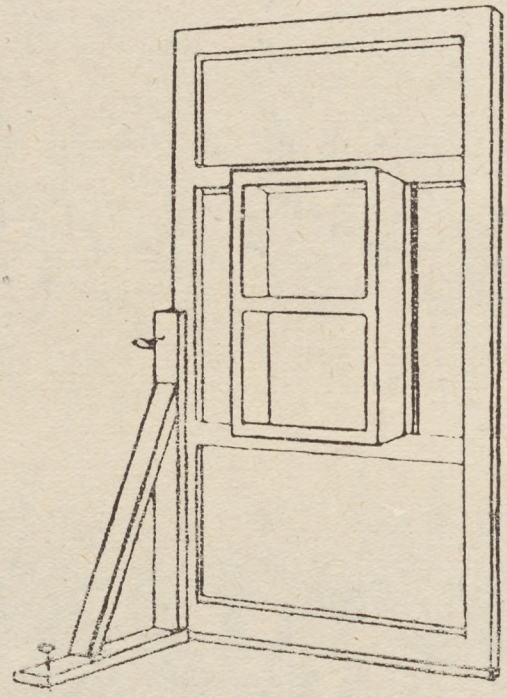

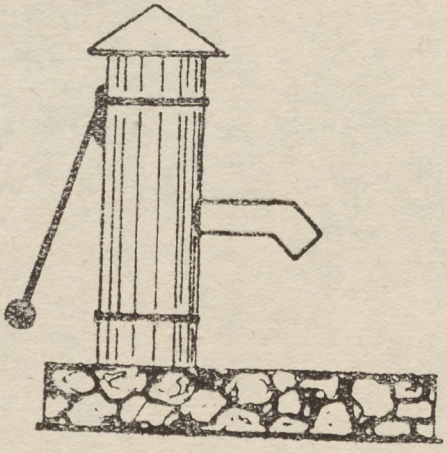

Studzienka w sadzie ogrodnika. Walec wykonujemy z listewek, które przybijamy na okrągłym drewnianym przekroju; daszek wykonujemy z blachy lub tektury, rączkę do pompowania wody — z drzewa i malujemy na odpowiedni kolor.

CENA ZŁ 7,40

Piosenki do sztuki

"Wawrzyńcowy sad"

1. Tekst: M Kownacka Melodie: Jan Wesołowski

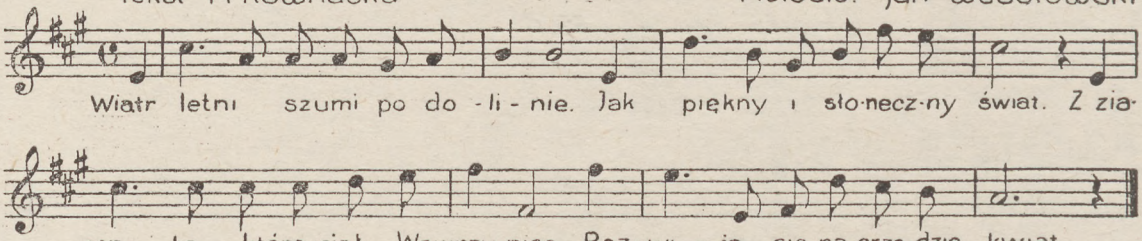

2.

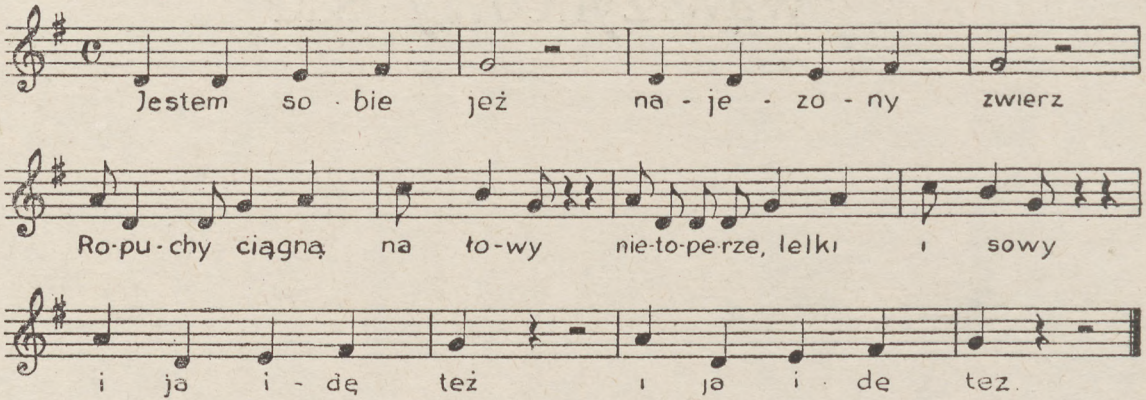

3.

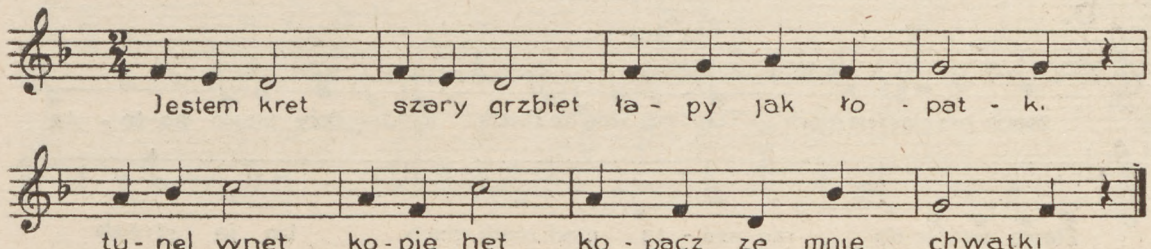
Jestem kret szary grzbiet ła - py jak ło - pat - k.
tu - nel wnet ko - pię het ko - pacz ze mnie chwatki

4.
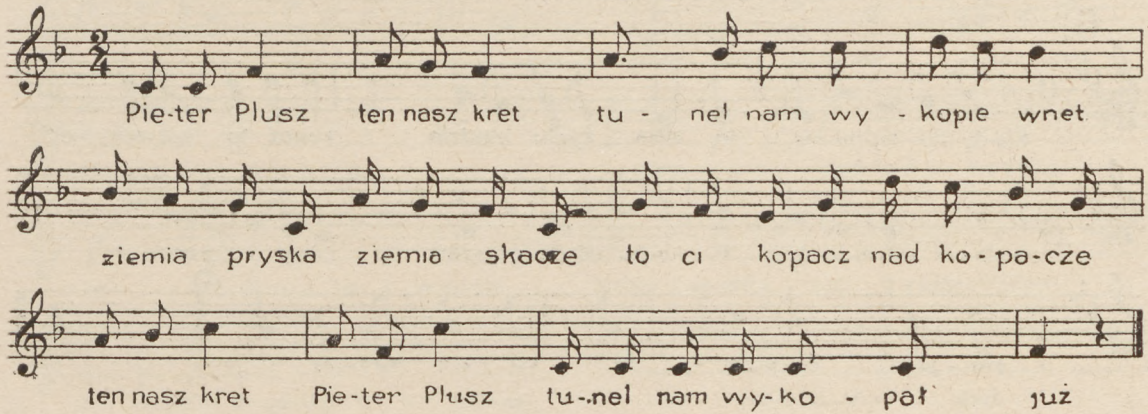
Pie-ter Plusz ten nasz kret tu - nel nam wy - kopie wnet
ziemia pryska ziemia skacze to ci kopacz nad ko - pa-cze
ten nasz kret Pie-ter Plusz tu-nel nam wy-ko - pał już
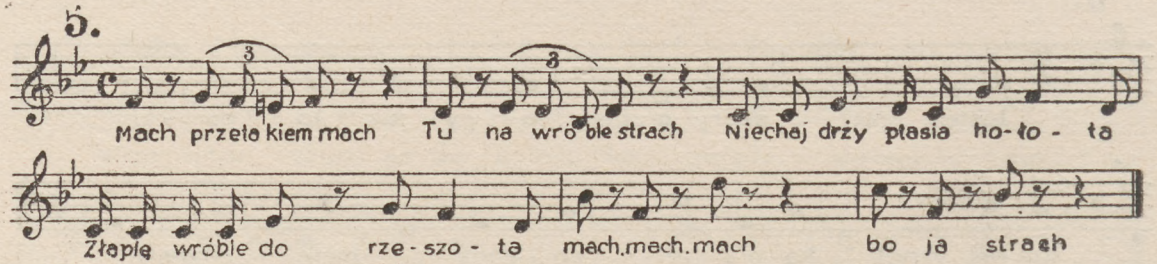
5.
Mach przeto kiem mach Tu na wróble strach Niechaj drży ptasia ho-to - ta
Złapię wróble do rze-szo - ta mach.mach.mach bo ja strach

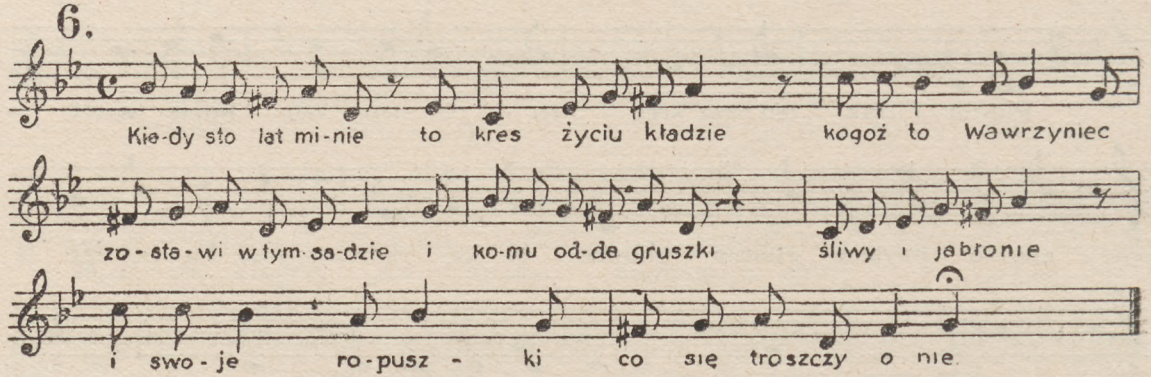
6.
Kie-dy sto lat mi-nie to kres życiu kładzie kogoż to Wawrzyniec
zo-sta-wi w tym sa-dzie i ko-mu od-da gruszki śliwy i jabłonie
i swo-je ro-pusz - ki co się troszczy o nie

7.

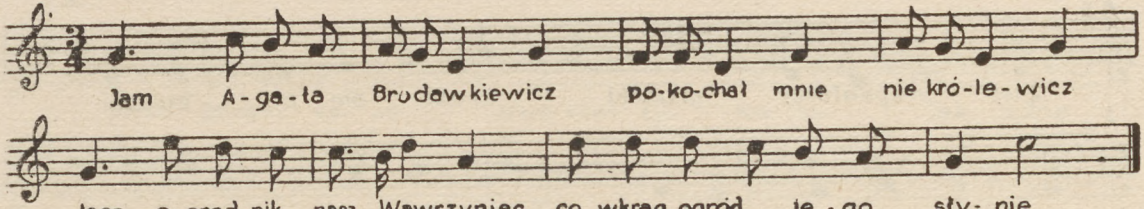
Jam A-ga-ta Brodawkiewicz po-ko-chał mnie nie kró-le-wicz
lecz o-grod-nik nasz Wawrzyniec co wkrąg ogród je-go sły-nie

8.

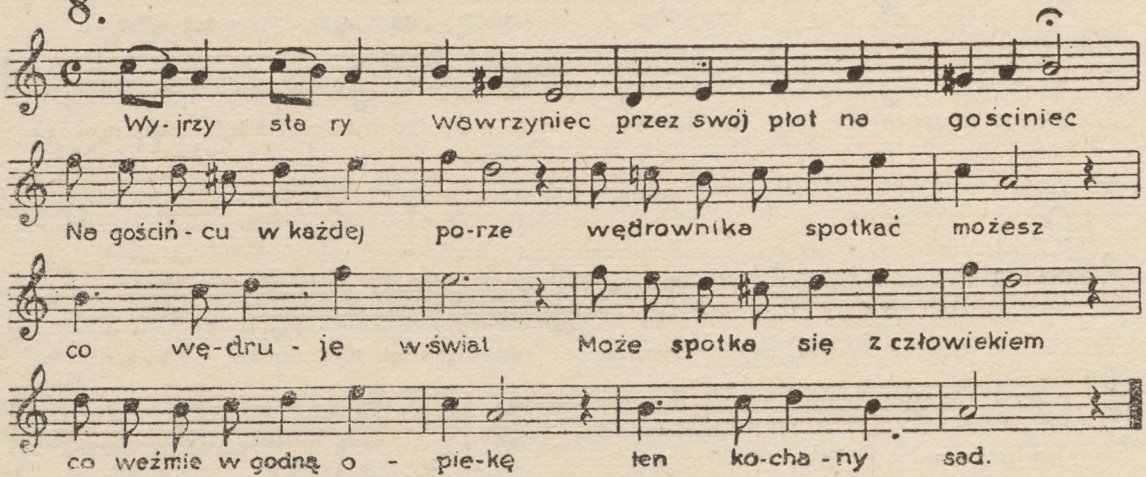
Wy-jrzy sta ry Wawrzyniec przez swój płot na gościniec
Na gościń-cu w każdej po-rze wędrownika spotkać możesz
co wę-dru-je w świat Może spotka się z człowiekiem
co weźmie w godną o-pie-kę ten ko-cha-ny sad.

9.

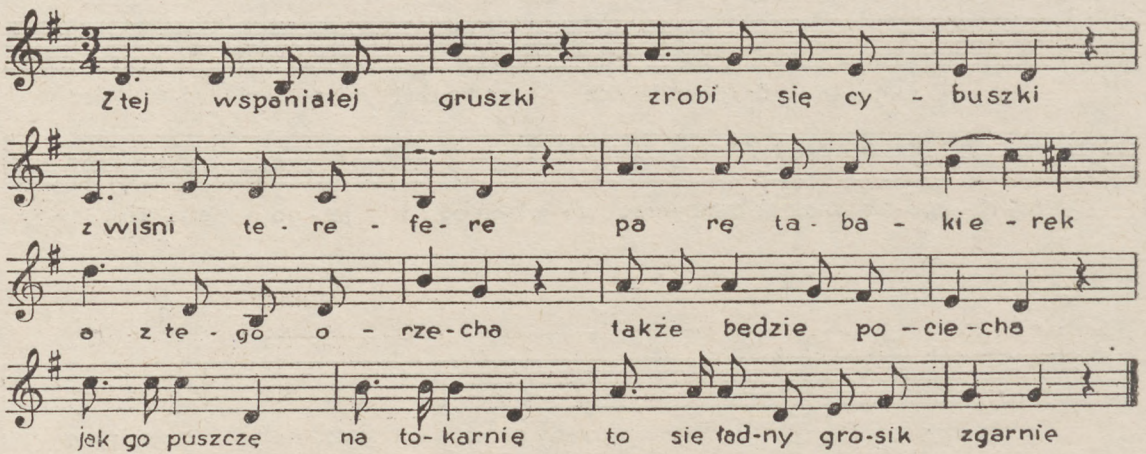
Z tej wspaniałej gruszki zrobi się cy - buszki
z wiśni te - re - fe - re pa rę ta - ba - kie - rek
a z te - go o - rze - cha także będzie po - cie - cha
jak go puszczę na to - karnię to się ład-ny gro-sik zgarnie

10.

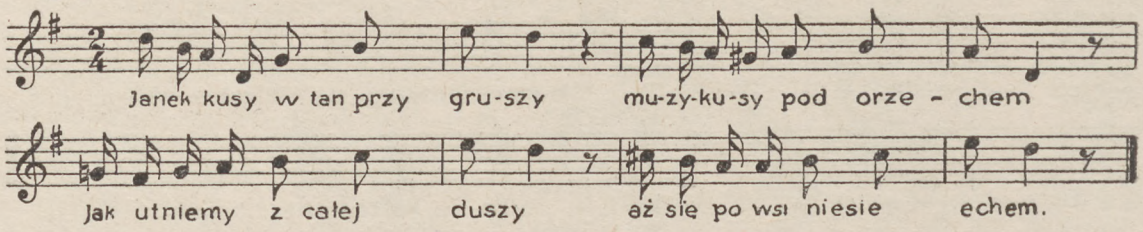
Janek kusy w tan przy gru-szy mu-zy-ku-sy pod orze - chem
Jak utniemy z całej duszy aż się po wsi niesie echem.

11.
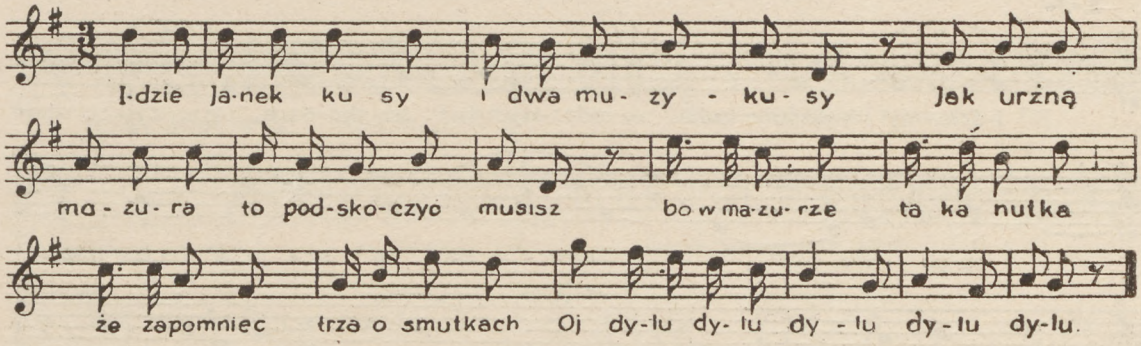
I-dzie Ja-nek ku sy i dwa mu- zy - ku- sy Jak urżną
ma- zu- ra to pod-sko-czyć musisz bo w ma-zu- rze ta ka nutka
że zapomniec trza o smutkach Oj dy-lu dy- lu dy - lu dy-lu dy-lu.

12.
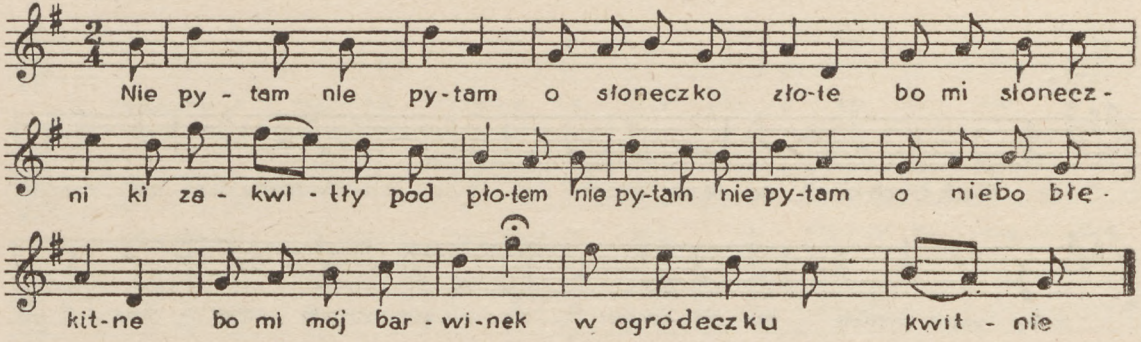
Nie py - tam nie py-tam o słoneczko zło-te bo mi słonecz-
ni ki za - kwi - tły pod pło-tem nie py-tam nie py-tam o niebo błę-
kit-ne bo mi mój bar - wi-nek w ogródeczku kwit - nie

13.
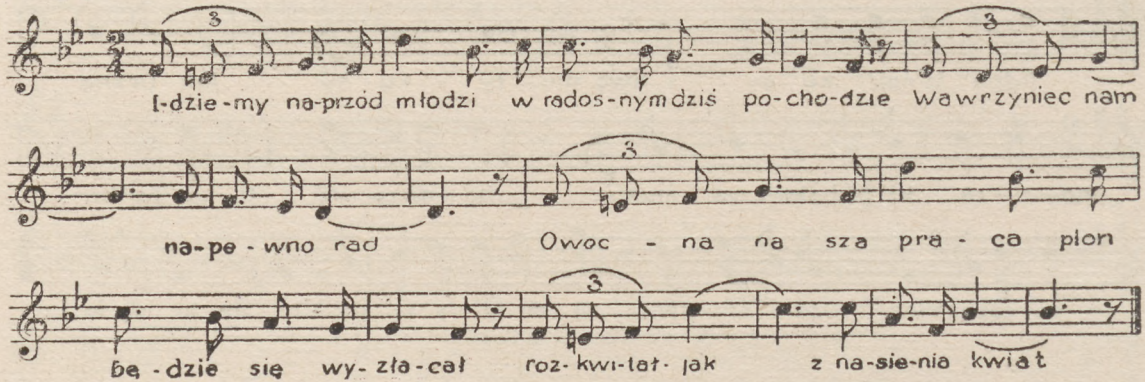
I-dzie-my na-przód młodzi w rados-nym dziś po-cho-dzie Wawrzyniec nam
na-pe-wno rad Owoc - na na sza pra - ca plon
bę-dzie się wy-zła-cał roz-kwi-tał jak z na-sie-nia kwiat

14.

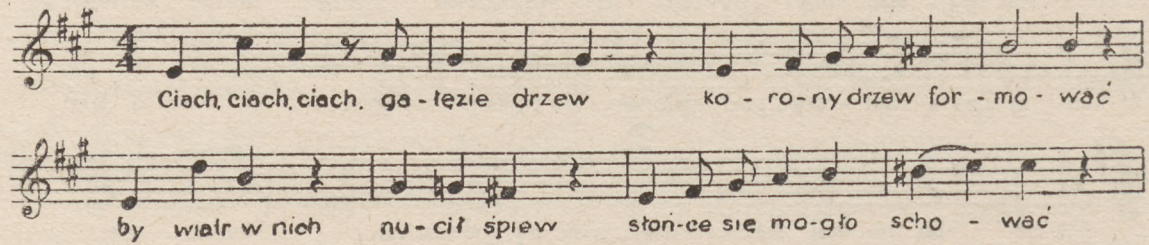
Ciach, ciach, ciach, ga-łęzie drzew ko - ro-ny drzew for - mo - wać
by wiatr w nich nu-cił śpiew słoń-ce się mo-gło scho - wać

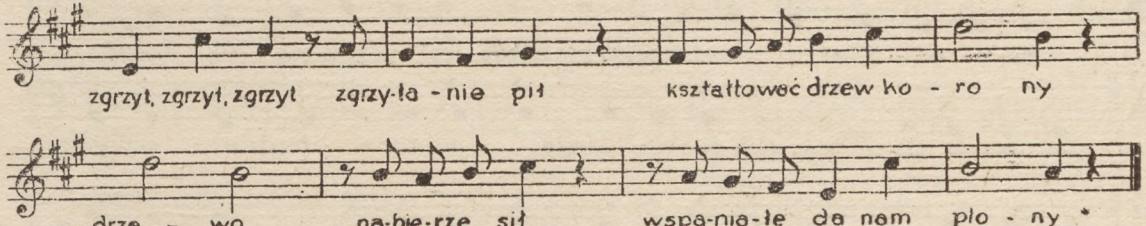
zgrzyt, zgrzyt, zgrzyt zgrzy-ła - nie pił kształtować drzew ko - ro ny
drze - wo na-bie-rze sił wspa-nia-łe da nam pło - ny *

15.
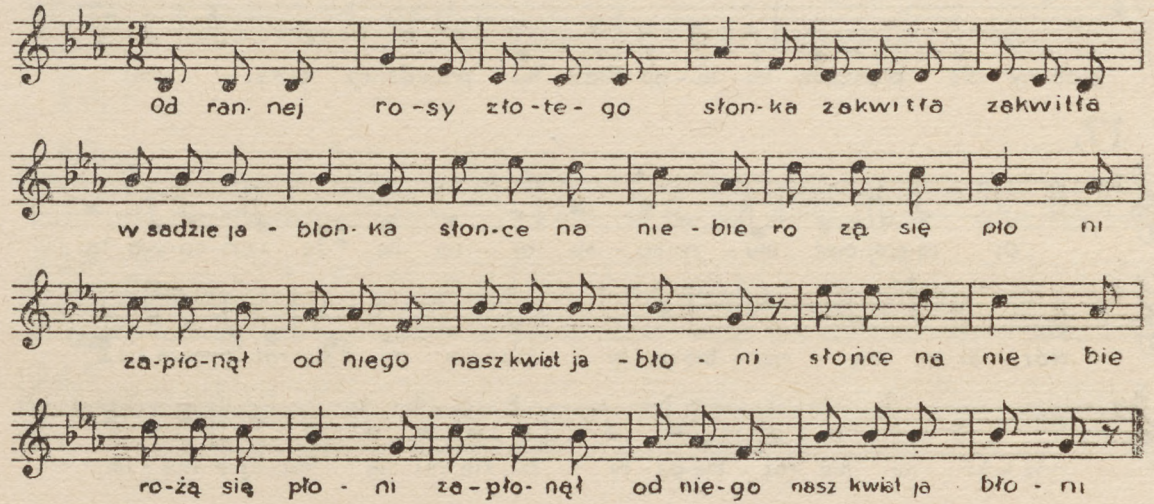
Od ran- nej ro - sy zło - te - go słon-ka zakwitła zakwitła
w sadzie ja - błon- ka słon-ce na nie - bie ro zą się pło ni
za-pło-nął od niego nasz kwiat ja - bło - ni słońce na nie - bie
ro-żą się pło - ni za - pło- nął od nie-go nasz kwiat ja bło - ni

16.
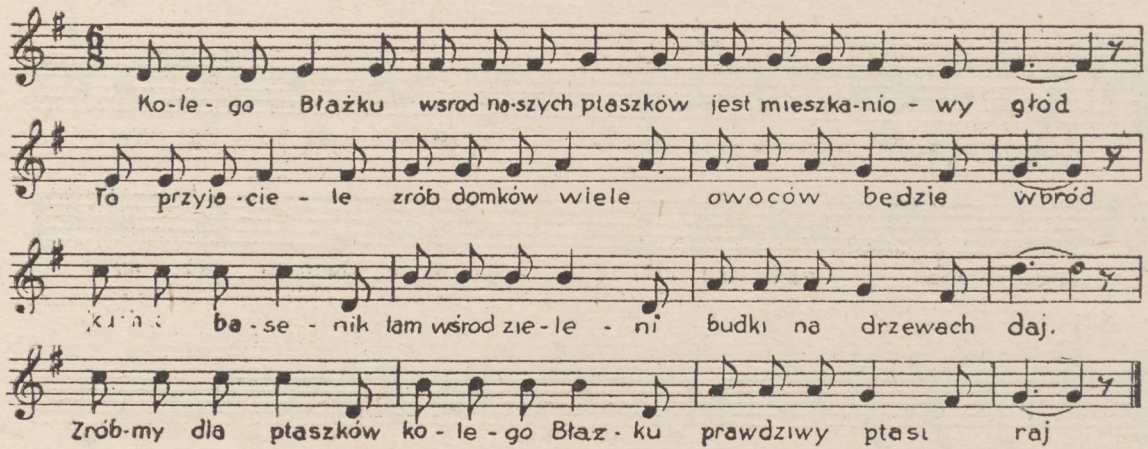
Ko-le-go Błażku wsród na-szych ptaszków jest mieszka-nio-wy głód
To przyja-cie-le zrób domków wiele owoców będzie wbród
ba-se-nik tam wsród zie-le-ni budki na drzewach daj.
Zrób-my dla ptaszków ko-le-go Błaz-ku prawdziwy ptasi raj

17.

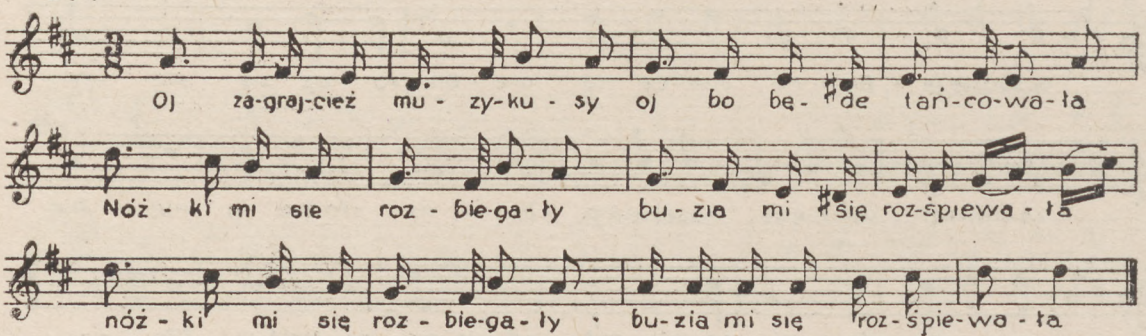
Oj za-graj-cież mu-zy-ku-sy oj bo bę-dę tań-co-wa-ła
Nóż-ki mi sie roz-bie-ga-ły bu-zia mi się roz-śpiewa-ła
nóż-ki mi się roz-bie-ga-ły bu-zia mi się roz-śpie-wa-ła

18.

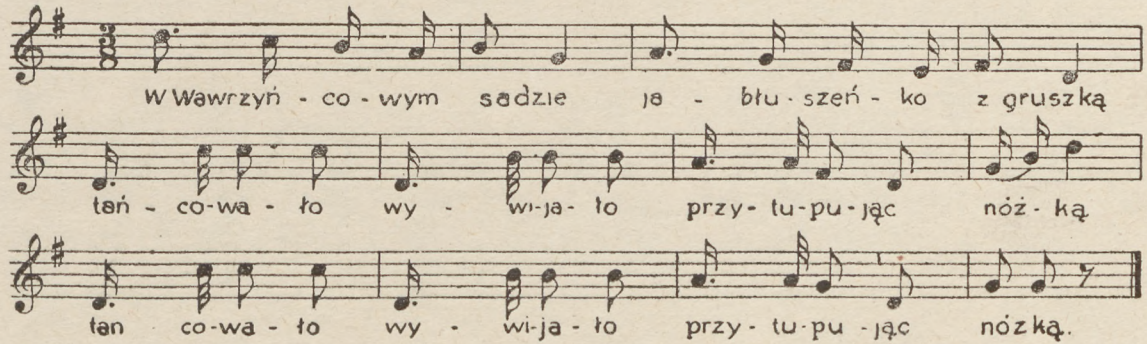
W Wawrzyń - co - wym sadzie ja - błu - szeń - ko z gruszką
tań - co-wa - ło wy - wi-ja- ło przy- tu-pu-jąc nóż - ką
tan co-wa - ło wy - wi-ja - ło przy - tu-pu - jąc nózką.

19.

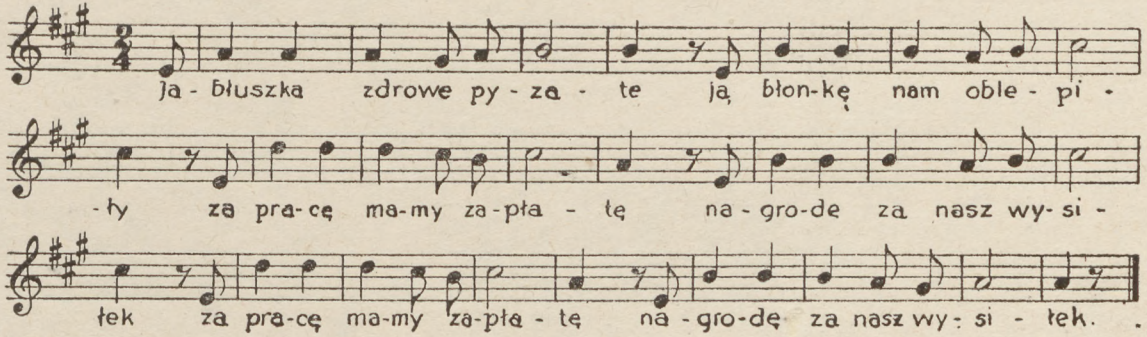
ja - błuszka zdrowe py - za - te ją błon-kę nam oble - pi -
-ły za pra-cę ma-my za-pła - tę na - gro-dę za nasz wy- si -
łek za pra-cę ma-my za-pła - tę na - gro-dę za nasz wy- si - łek.